Nr. 35 Łódź, Sobota 4 lutego 1922 roku. Rok V

GŁOS POLSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY i LITERACKI.

Cena numeru pojedyńczego mrk. 25 | Redakcja i Administracja: Piotrkowska 106. Telefon dzienny 199, telefon nocny 799. | Redaktor, lub jego zastępca przyjmują wyłącznie od 5—6 po po. Rękopisów nie zamówionych Redakcja nie zwraca.

Francja i Anglja

przed konferencją genueńską.

W artykule, zamieszczonym w numerze wczorajszym „Głosu Polskiego" pod tytułem „Wersal—Genua" dowodziliśmy, że konferencja genueńska będzie miała charakter nawskroś polityczny choć nosić będzie miano ekonomicznej.

Należy wobec tego bliżej rozpatrzeć polityczne momenty, które ukształtują ich przebieg. Głównym aktorem i reżyserem tej konferencji będzie bezwarunkowo Anglja i jej przedstawiciel Lloyd George.

W ostatnich czasach w prasie pojawiły się pogłoski jakoby sytuacja Lloyd Georga była zachwiana. Odłam konserwatystów angielskich, należący do partji koalicyjnej, jest bardzo niezadowolony ze zwrotu premjera ku partji liberalnej. Zarzucają mu, że jest człowiekiem bez zasad, ponieważ w życiu już kilka razy zmieniał przynależność do rozmaitych stronnictw politycznych.

Lloyd George, który zaczął karjerę jako ultra-radykał, jako antymilitarysta w czasie konfliktu angielsko-boerskiego, przeszedł później do partji liberalnej; podczas wojny zorganizował partję koalicyjną, opierając się na dużym odłamie prawicy. Wyzyskawszy prawicę dziś przeszedł znów do liberalnej. Opierając się na tej krótkiej historji jego, twierdzą w Anglji, że jest to człowiek „bez zasad".

Jeśli jednak mowa o zasadach, to trzeba rozróżniać „zasady w pojęciach" i „zasady w celach". Dylemat ten jest nietylko aktualny w polityce, ale i w życiu.

Ibsen zilustrował go bardzo pięknie w „Dzikiej kaczce". Oto jego zagadnienie: mężczyzna, który uważa za swój obowiązek, powiedzieć żonie, że się jej sprzeniewierzył, jeżeli to uczyni, nie bacząc na to, że kobieta cierpieć będzie z powodu tej świadomości, jest człowiekiem, mającym zasady pojęć.

Mąż, który ma „zasadę uszczęśliwiania żony, a mimo to zdradzi ją i fakt ten ukryje jaknajstaranniej, aby nie zakłócać spokoju domowego jest człowiekiem o „zasadach w celach".

Pierwszy wypadek jest oparty na zasadzie prawdomówności, drugi oparty na zasadzie faktu t. j. na zasadzie szczęścia.

W polityce partje polityczne i ich programy są również „pojęciami", cele polityczne są „faktami". Istnieją ludzie, którzy mają zasady pojęć w polityce, i ci są demagogami. Są ludzie, którzy mają zasady celu, ci są już mężami stanu. Wszyscy wielcy politycy angielscy byli ludźmi, którzy mieli zasady w celach. Partje polityczne angielskie stale im nie dowierzały. Stronnictwo konserwatystyczne w Anglji zawsze nie dowierzało Diorael'emu, a jednak nigdy mu swego poparcia nie odmawiało.

Lloyd George jest w tymże położeniu. Chociaż konserwatyści angielscy krzyczą, że jest on człowiekiem bez zasad, jednak podtrzymują go, jako premjera. Partja liberalna, która do niedawna zwalczała w straszny sposób Lloyd George'a, jako renegata, dziś się rozdzieliła i większy jej odłam uznaje Lloyd George'a nieomal, za przywódcę swego. Nawet Labour Party popiera z całej siły koncepcje polityki międzynarodowej Lloyd George'a. Zmysł praktyczności angielskiej zmusza cały naród angielski do powierzenia steru okrętu państwowego człowiekowi, który ma „zasady celu" — a nie „zasady pojęć", szczególnie jeśli ten człowiek dał dowód, że cele te umie osiągnąć, jak to zrobił Lloyd George w dwu najważniejszych kwestjach polityki angielskiej, mianowicie w wygraniu i wykorzystaniu zwycięstwa z jednej strony, w uregulowaniu sprawy Irlandji z drugiej.

Wobec tego byłoby strasznym błędem politycznym wierzenie pogłoskom tendencyjnym pewnego odłamu prasy angielskiej, zapowiadającej osłabienie i insynującej upadek Lloyd George'a. Lloyd George jest dziś w polityce zagranicznej angielskiej autokratą i z tem liczyć się musimy.

Powiedzieliśmy, jest to człowiek, który ma „zasady celu" a nie „pojęć". Najbliższym jego celem jest obecnie usunięcie przesilenia ekonomicznego w Anglji, które dziś wyrzuciło na bruk 2 miljony bezrobotnych.

Ten żelazny człowiek dąży konserwatywnie do swego celu, nie zwracając uwagi na to, czy dopięcie tego celu spowoduje przyszłe ukształtowanie polityczne, które za kilkanaście choćby lat mogą znów zagrozić pokojowi Europy.

Bezrobocie w Anglji jest w wielkiej mierze wywołane przez konkurencję Niemiec, z drugiej zaś strony Niemcy są Anglji potrzebni, jako odbiorcy surowców. Wobec tego w pojęciu Lloyd George'a i w pojęciu angielskiem sanacja gospodarcza Anglji może być uskutecznioną jedynie przez porozumienie z Niemcami, a nie przez dalszą z niemi walkę. Jest to kardynalny punkt i główny cel polityki angielskiej na konferencji genueńskiej.

Tyle o polityce angielskiej w dobie przedkonferencyjnej. Inne jest położenie Francji. Francja potrzebuje gwarancji militarnych dla zabezpieczenia się od niemieckiego odwetu. Nie trzeba jednak przypuszczać, aby dziś Francja czuła się zasłabą do podjęcia militarnej walki z Niemcami. Bynajmniej: Francja jest dziś militarnie tak silna, że zmiażdżenie rozbrojonych Niemiec, byłoby dla niej możliwe bez nadmiernego wysiłku. Ale takie „pogotowie wojenne", które gwarantuje Francji zupełne bezpieczeństwo, jest ogromnie kosztowne. Budżet francuski i bajońskie sumy jej długu wewnętrznego i zewnętrznego nie pozwalają na zbyt długie utrzymanie tego „pogotowia". W tem leży tragedja polityki francuskiej i jest to prawdopodobnie główną przyczyną tego, że Francja nie może się zrzec części odszkodowania, przypadającego na nią. Naturalnie, ekonomiczne odrodzenie Francji zależy od tego odszkodowania, ale kwestja militarnego bezpieczeństwa stoi tu na

pierwszym planie. Wobec tego cała polityka francuska oscylowała w ostatnich czasach wokoło kwestji przymierza gwarancyjnego z Anglją i Ameryką...

Gdy stało się jasnem, że Ameryka nie tylko nie jest przychylna sprawie takiego zabezpieczenia Francji, ale że nawet rząd amerykański musiał nalegać na swoją prasę, aby zapobiec wrogim wystąpieniom tej prasy wobec Francji podczas konferencji waszyngtońskiej, rząd francuski zrozumiał, że jedynem państwem, które może mu zagwarantować bezpieczeństwo i dać możliwość zredukowania wydatków na „pogotowie wojenne, jest Anglja.

Pozwolono Briandowi paktować w tej kwestji i doprowadzono Lloyd George'a do głośnego oświadczenia, że sojusz gwarancyjny angielsko-francuski jest rzeczą pożądaną, a nawet konieczną dla spokoju wszechświatowego. Doprowadzono Lloyd George'a do tego oświadczenia, które moralnie do pewnego stopnia go wiąże w chwili, gdy to oświadczenie zostało wygłoszone i kiedy już po całym świecie rozgłoszono je, usunięto Brianda, jako człowieka zbyt skłonnego do ustępstw i koncesji i zastąpiono go przez Poincarè'go, jako człowieka o charakterze o wiele silniejszym, który będzie w stanie doprowadzić do tego sojuszu na warunkach dogodniejszych.

Francja przypuszcza, że Anglja jest związana moralnie wobec świata i wobec narodu angielskiego doświadczeniem swego premjera, iż sojusz francusko-angielski jest pożądany w interesie spokoju całego świata.

Licząc na to, że premjerowi angielskiemu trudno będzie się cofnąć, Francja rozumie, że Poincarè będzie w stanie dodrowadzić do tego sojuszu z mniejszemi poświęceniami ze strony Francji, niżby to zrobił Briand. Wie też, że pewne poświęcenia dla doprowadzenia do tego celu będą rzeczą nieodzowną. Jest to gra dyplomatyczna starej szkoły Metternicha, szkoły, do której Lloyd George, jako człowiek innych metod, był niedostatecznie przygotowany. Został on bezwarunkowo zaskoczony, a przypuszczać można, że Francja faktycznie na tej grze dyplomatycznej, mistrzowsko prowadzonej wiele skorzysta. Czy jednak zyska tyle, wiele się zyskać spodziewa, jest rzeczą wątpliwą, tembardziej, że istnieje zasadnicza różnica pojęć: przymierze angielsko-francuskie w pojęciu angielskiem jest tylko gwarancją przeciwko napadowi niemieckiemu w pojęciu francuskiem ma ono być wspólną akcją polityczną na pewien przeciąg czasu w kwestjach międzynarodowych. Jest to zasadnicza różnica, którą trudno będzie pogodzić i Francja w tej sprawie będzie musiała zgodzić się na punkt widzenia angielski. Nie trzeba zapominać również, że Lloyd George jest człowiekiem o usposobieniu popędliwem, że jego osobisty stosunek do negocjantów drugiej strony gra wybitną rolę w sprawach drugorzędnych, i że osobisty przyjacielski stosunek Clemenceau do Lloyd George'a przyniósł niejeden awantaż Francji w traktacie wersalskim, gdy tymczasem zły stosunek pertraktantów państw nowopowstałych ogromnie zaszkodził tymże państwom. Premjer angielski jest urażony metodą, przy pomocy której wystrychnięto go w Cannes na dudka. Jest rzeczą prawdopodobną, iż zapragnie on odwetu, i że może dogodniejsze warunki, na które Francja liczy, że otrzyma dzięki Poincaré będą nie takiej doniosłości, jakiej się spodziewa opinja francuska.

Niestety, jest mało szans, aby Anglja się zgodziła na włączenie Polski do traktatu gwarancyjnego, który zawrze z Francją, natomiast jest rzeczą pewną, że nawet gdyby klauzula napaści Niemiec na Polskę nie została włączona do traktatu gwarancyjnego, to Francja otrzyma wzamian o tyle większe zabezpieczenie na zachodzie, że częściowo będzie to zabezpieczeniem dla Polski ze strony Niemiec na wypadek konfliktu niemiecko-polskiego. Pod tym względem mistrzowska gra dyplomacji francuskiej była dla nas bardzo na rękę. Co się tyczy wspólności akcji politycznej międzynarodowej pomiędzy Anglją a Francją, to jest rzeczą nieprawdopodobną, aby Lloyd George nadał sojuszowi angielsko-francuskiemu inny charakter, niż gwarancyjny. Charakter wspólności politycznych, którebу chciała mu nadać Francja jest wykluczony.

Wobec tego możemy określić sytuację polityczną Francji przed konferencją genueńską i jej cele w następujący sposób:

a) dla Francji koniecznem jest zawarcie sojuszu gwarancyjnego z Anglją ze względów ekonomicznych,

b) brak jest planu aktywnego, a tylko jest plan obrony i ostra walka o każde poświęcenie, które będą wymagane od Francji,

c) tendencja nadania sojuszowi angielsko-francuskiemu charakteru wspólności polityki międzynarodowej i

d) osobistą niechęć Lloyd George'a do pertraktantów francuskich.

Z wyżej wyłuszczonego położenia politycznego, widzimy, że przetargi polityczne pomiędzy Francją i Anglją będą nader poważne i że będą dla nas ogromnej doniosłości politycznej, ponieważ od nich zależy większe lub mniejsze zabezpieczenie naszej zachodniej granicy.

Gdyby nasza dyplomacja wykazała większe zdolności i potrafiła nawiązać osobiste dobre stosunki z Lloyd Georgem, to fakt niechęci Lloyd George'a ku pertraktacjom francuskim w skutkach swoich mógłby być do pewnego stopnia osłabiony. Na nieszczęście tego atutu w grze naszej nie posiadamy. Możemy powiedzieć zgóry, że wszelkie ustępstwa, które Lloyd George będzie musiał zrobić na rzecz naszego zabezpieczenia lub na rzecz **w i ę k s z e g o** zabezpieczenia Francji, zwiększą jego niechęć ku nam na konferencji genueńskiej i prawdopodobnie będziemy tam mieli Anglję, jako nieubłaganą przeciwniczkę. Wobec tego musimy tam się zjawić dobrze przygotowani, z określonym planem politycznym, ze zdolnymi przedstawicielami, orjentującymi się znakomicie w położeniu politycznem, tembardziej, że jak mówiliśmy, sojusz angielsko-francuski będzie tylko gwarancją Francji przez Anglię na wypadek napaści niemieckiej, natomiast wspólność akcji politycznej międzynarodowej rozmaitych państw wyłoni się dopiero na samej konferencji.

Maurycy Ig. Poznański.

Przed Conclave.

PARYŻ, 3 lutego. (Polpress). W tutejszych kołach politycznych uważają, jak notuje „Figaro", że decydujący wpływ na obranie tego lub innego kardynała będą mieli kardynałowie amerykańscy, gdyż głosy europejskich kardynałów zostaną prawdopobnie podzielone.

PARYŻ, 3 lutego. (Polpress). W ostatniej chwili donoszą z Rzymu, iż znacznie podniosły się szanse kardynała Mercier.

RZYM, 3 lutego. (Pat). Havas. Uroczystości, związane z zamknięciem conclave, rozpoczęły się wczoraj o godz. 17.30. Marszałek conclave w towarzystwie wielu kardynałów sprawdził zamknięcia wewnętrzne, poczem zamknął conclave. W gabinecie marszałka conclave zredagowano protokuł o zamknięciu conclave. Identyczny protokuł podpisali wszyscy kardynałowie.

RZYM, 3 lutego (Pat). Partja ludowa prowadziła tak dalece namiętną kampanję w celu wywarcia wpływu na przebieg conclave, że z tego powodu kandydaci kardynałowie Matti i Gaspari stali się obecnie prawie niemożliwi jako papabiles. Wobec czego dużych szans nabrała kandydatura czysto religijna, nie zaś polityczna kardynała Mistrangolo. W takim razie **sekretarzem stanu miałby zostać kardynał Gaspari.**

RZYM, 3 lutego (Pat). Dziś po ceremonjach w kaplicy Paulińskiej 53 kardynałów zebrało się w kaplicy sykstyńskiej, gdzie następnie odczytane zostały konstytucje papieskie w przedmiocie conclave. O godz. 18 m. 30 wejścia do conclave zostały zamknięte.

RZYM, 5 lutego. (A. W.). — Dnia 3 lutego o godz. 12 m. 20 z komina kaplicy, w której odbywa się głosowanie conclave, ukazała się pierwsza sfumata, oznajmiająca, że do tej chwili papież nie został wybrany.

Kronika polityki polskiej.

—o—

— Komisja konstytucyjna pod przew. p. Rataja obradowała nad ustaleniem okręgów wyborczych. Po wydrukowaniu projektu i zapoznaniu się z nim przez kluby pełna komisja w końcu przyszłego tygodnia przystąpi do drugiego czytania całego projektu ordynacji wyborczej.

— Przedstawiciel rządu polskiego przy rządzie Litwy środkowej p. Tupalski został odwołany ze swego stanowiska.

— W dniu wczorajszym nadeszła do Warszawy nota rządu kowieńskiego, stanowiąca odpowiedź na naszą notę z dnia 31 stycznia. Rząd kowieński oświadcza, że ponieważ Polska nie zobowiązała się w swej ostatniej nocie do wyprowadzenia swoich wojsk z Litwy środkowej, przeto propozycja rokowań bezpośrednich stała się bezprzedmiotowa.

— W zdrowiu prezydenta ministrów, p. Antoniego Ponikowskiego, nastąpiło, niestety, pogorszenie.

P. Ponikowski podda się badaniu konsyljum lekarskiego, w którem **wezmą udział wybitni specjaliści.**

Z sejmu wileńskiego.

Pierwsze posiedzenie zwyczajne. — Wybór marszałka. Deklaracja rad ludowych.

WILNO, 3 lutego (Pat) Dzisiejsze posiedzenie sejmn wileńskiego otworzył o godz. 1.30 poseł ks. arc. Hryniewiecki, który po krótkim przemówieniu oddał przewodnictwo p. Falewiczowi. Po odczytaniu porządku dziennego przewodniczący zarządził wybór marszałka sejmu. Sekretarz Zalewski odczytał odnośny artykuł regulaminu, poczem przystąpiono do głosowania. W pierszym głosowaniu największą ilość głosów otrzymali Bańkowski, 45 głosów, Łokuciewski 34 i Wędziapolski 26.

Toczą się narady rad ludowych z lewicą, celem przeprowadzenia wyboru kandydatu rad ludowy Łokuciewskiego.

WILNO, 3 lutego (Pat) W drugiem głosowaniu na marszałka sejmu największą ilość głosów otrzymali Bańkowski 44, Łokuciewski 34, Wędziapolski 27.

Po 10 minutowej przerwie zarządzono trzecie głosowanie między 2 kandydatami Bańkowskim i Łokuciewskim. Z wyniku tego głosowauia Łukuciewski ot zymał 58 głosów, a p. Bańkowski 45. Dwie karty oddano białe. W ten sposób marszałkiem sejmu został p. Łokuciewski.

WILNO, 3 lutego (Pat) Marszałek sejmu p. Antoni Łokuciewski ur. 8 sierpnia 1885 roku w pow. Oszmiańskim, gm. Solskiej. Gimnazjum ukończył w Wilnie w roku 1904, studja wyższe rozpoczął na uniwersytecie w Warszawie, następnie przeniósł się do uniw. w Moskie, gdzie skończył wydział fizyczno-matematyczny w r. 1911 z dyplomem pierwszego stopnia. Pracę zawodowego nauczyciela rozpoczął w Wilnie w gimnazjum prywatnem. Po 5 tygodniach pełnienia swych obowiązków został usunięty przez inspektora wileńskiego okręgu naukowego Ostroumowa jako „katolik" pol. pochodzen a. Po zwolnieniu się z armji rosyjskiej w roku 1911 rozpoczął pracę nauczyciela fizyki i matematyki w szkole realnaj w Kamieńskiej Szanicy, obwód wojska dońskiego i na tem stanowisku przebył do roku 1919. Podczas pobytu w Kamieńskiej Szanicy sprawował funkcję wiceprezesa polskiego Tow. ofiarom wojny. Pracując na tem stanowisku, zorganizował w Kamieńskiej Szanicy szkoły dla dzieci uchodźców oraz ochronkę. W czerwcu 1918 roku wrócił z rodziną do ojczyzny, osiadł w Oszmianie, gdzie zainicjował założenie pierwszej średniej szkoły polskiej i od października tegoż roku poświęcił się całkowicie pracy oświatowej i społecznej.

WILNO, 3 lutego (Pat). Projekt formuły orzeczeniowej, opracowany przez rady ludowe brzmi jak następuje: W imie Boga Wszechmogącego. Sejm w Wilnie wolną i powszechną wolą ludności ziemi wileńskiej powołany, mający wyłączne i nieograniczone prawo i możność stanowienia o jej losach, wybrany po półtora wiekowej niewoli w warunkach niczem nie skrępowanej swobody, składając hołd ofiarnym bojom narodu, toczonym za wolność, całość i niepodległość Polski, męstwu i poświęceniu żołnierza polskiego, genjuszowi syna tej ziemi Józefa Piłsudskiego, bohaterskiemu czynowi gen. Żeligowskiego na posiedzeniu z dnia . . . w imię prawa narodu do stanowienia o sobie, w imię naszych najświetniejszych tradycji i w imieniu ludności tej ziemi jej żyjących i przyszłych pokoleń, mając na celu zabezpieczenie jej wolności i wszechstronnego duchowego materjalnego rozwoju, uroczyście stwierdza i postanawia, że ziemia wileńska jest bezwarunkowo i bez zastrzeżenia integralną i nierozerwalną częścią Rzplitej polskiej. Rzplita Polska posiada opartą na nieprzedawnionych prawach i woli reprezentowanej przez sejm ludności, bezsporną i wyłączną zwierzchność nad ziemią wileńską. Władza Rzplitej polskiej posiada jedyne i wyłączne prawo stanowienia o prawach i urządzeniach ziemi wileńskiej. Roszszenia do ziemi wileńskiej, zwłaszcza przez Rosję i jako oparte na gwałtach i rozbiorach Polski po długolotnim ucisku, odrzucamy raz na zawsze i wszelkie rozczenia do ziemi wileńskiej, zwłaszcza przez Litwę kowieńską, a w szczególności, wypływające z traktatu litewsko-bolszewickiego z dnia 12 lipca 20 roku, jako sprzeczne z wolą ludności i prawem narodu o stanowieniu o sobie.

Odrzucamy je i raz na zawsze uchylamy. Sejm w Wilnie wzywa sejm ustawodawczy i rząd Rzeczypospolitej do natychmiastowego wystąpienia i do wykonania praw i obowiązków, wypływających z tytułu zwierzchności Rzeczypospolitej nad ziemią wileńską. W szczególności sejm wzywa rząd polski do wyznaczenia generalnego komisarza Rzeczypospolitej dla przejęcia władzy z rąk tymczasowej komisji rządzącej Litwy Srodkowej i przeprowadzenie ujednostajnienia praw i urządzeń tego kraju z całości Rzeczypospolitej pols iej.

Wzywamy rząd polski i sejm ustawodawczy do natychmiastowego wprowadzenia posłów w ziemi wileńskiej do sejmu ustawodawczego Rzeczypospolitej polskiej.

Stwierdzamy z żalem, że część ziemi naszej, pozostająca dotąd pod obcym jarzmem, nie miała możności wybrania przedstawicieli, aby razem z nami o wspólnym naszym losie stanowić mogli. Stwierdzamy uroczyście, że nie uznamy żadnej decyzji o losach naszej ziemi, powziętej bez nas i wbrew naszej woli, której to ziemi bronić będziemy do ostatniej kropli krwi.

Do zakomunikowania tej uchwały sejmowi ustawodawczemu i rządowi Rrzeczypospolitej polskiej sejm wileński powołał z grona swego delegację w składzie 15 osób. Sejm upoważni delegację do wejścia w razie zgody sejmu ustawodawczego Rzplitej w jego skład w charakterze ziemi wileńskiej.

Przesilenie we Włoszech.

Do władzy prawdopodobnie dojdzie Giolitti.

RZYM, 3 lutego (Pat). Z związku z przesileniem gabinetowem mówią, że wyjątkowa doniosłość obecnego momentu w dziedzinie stosunków międzynarodowych, skłoniła Giolittiego do wywołania kryzysu ministerjalnego. Jak się zdaje, pragnie on w doniosłej chwili konferencji genueńskiej ująć ster rządów w swoje ręce.

RZYM, 3 lutego (Pat). Jutro król zbada opinję prezydenta senatu Tittoniego, oraz prezydenta izby de Nicola, w sprawie kryzysu.

RZYM, 3 lutego (Pat). Avanti **twierdzi**, że **niektórzy** zwolennicy **Giolittiego uważają**, iż w obecnej chwili, gdy niebawem rozpoczną się międzynarodowe rokowania

najlepszym kandydatem na stanowisko prezydenta ministrów będzie Orlando,

który osiągnął wielkie sukcesy w czasie kongresu wersalskiego. Lewica odnosi się przychylnie do kandydatury prezydenta izby Nicoli, która to kandydaturę popiera również szef prawicy socjalistycznej Turatti. Wypowiedział się on za współpracą z rządem.

RZYM, 3 lutego, (Pat). Słychać, że o ileby Giolitti odmówił objęcia osobiście stanowiska szefa rządu, w takim razie dopuściłby do **stowarz**

Tętno chwili.

Romain Rolland.

Słynny ten pisarz francuski wysoko niesie sztandar swego powołania; sztandar, na którym jaśnieją, istotnie, gwiazdy myśli ludzkicj, nie zaś kaganki szowinizmu narodowego lub parafjalnego sekciarstwa.

Niedawno, w odcinku pisma naszego, daliśmy szereg uwag krytycznych na temat wielkości i niewoli, będących udziałem myślicieli, twórców i pisarzy. Wymieniono tam w liczbie wielkich przedstawicieli myśli współczesnej Alberta Einsteina, jako tego, który w imię niezależności swego ducha, ośmielił się stawić czoło zorganizowanemu fanatyzmowi kolegów swych — wszechniemców, i—nie położył podpisu swej aprobaty pod okrucieństwami „kajzera" i „kronprinca".

Godnym odpowiednikiem Einsteina po stronie francuskiej jest właśnie Rolland, utalentowany autor „Jana Krzysztofa".

Jak Einsteina w jego ojczyźnie niemieckiej, tak samo Rollanda w jego ojczyźnie francuskiej, relanci i sykofanci oskarżali wielokrotnie podczas wojny o zdradę stanu, zbierali o nim wiadomości w Szwajcarji—śród wywiadowców wszystkich stron walczących—aby zbudować przeciw niemu akt oskarżenia, i aktem tym go zdruzgotać. Gdy pod rządami Clemenceau sądy wojenne zaczęły sądzić rzeczywistych czy domniemanych zdrajców, śledztwo starało się za każdym razem wciągnąć między oskarżonych Romain Rollanda.

Napróżno! Usiłowania sykofantów pozostały bezskuteczne. Rolland był równie znienawidzony przez szowinistów niemieckich, jak przez szowinistów ojczystych. Nie było tytułu do wdrożenia śledztwa. Nie śmiał go zaczepić prokurator.

Za cóż go jednakże tak nienawidzono?

Za to, że nie umiał nienawidzieć ofiar wojny, wskazywał, natomiast i piętnował jej rzeczywistych sprawców i podżegaczy do krwi rozlewu. „Nietylko Niemcy winni są wojny—wołał on w roku 1914—każdy tu ponosi swoją cząstkę odpowiedzialności. Byli francuzi, którzy tak samo zbrodniczo parli do wojny, jak Niemcy".

Otóż tej to prawdy nie chcą przebaczyć mu ani niemcy, ani—francuzi.

Lumir.

---

wania gabinetu Orlanda. Gabinetowi temu nie prorokują jednak dłuższego czasu pozostania u władzy, jak 2 miesiące. W razie gdyby Giolitti stanął na czele rządu, kierownictwo min. spraw zagranicznzch objąłby prawdopodobnie albo Schanzer, przewodniczący delegacji włoskiej na konferencję waszyngtońską, albo Bicci, ambasador włoski w Stanach Zjednoczonych, albo wreszcie de Marcino, ambasador włoski w Londynie.

RZYM, 3 lutego (Pat) Wczorajsze wieczorne dzienniki wyrażają żal z tego powodu, że dymisja gabinetu Bononiego nastąpiła bez dyskusji w parlamencie. Pras podkreśla, że dymisja była spowodowana stanowiskiem grupy demokratycznej, która powinna wziąć na siebie odpowiedzialność za wywołanie kryzysu ministerjalnego i utworzyć nowy gabinet.

RZYM, 3 lutego. (AW) Prasa rzymska omawia obszernie nagły wybuch przesilenia rządowego Jako kandydata na prezydenta ministrów **wymieniają byłego prezydenta Giolittiego i byłego min. Orlando.**

O udział w odbudowie Europy.

W Warszawie trwają przygotowania do konferencji genueńskiej. — Chwiejne stanowisko Francji. — Pogłoski o odmowie Stanów Zjednoczonych. — Niemcy i Anglja.

WARSZAWA, 3 lutego. (Telefonem od naszego korespondenta). Dowiadujemy się, że delegat rządu polskiego na konferencję genueńska, p. Antoni Wieniawski, objął już urzedowanie w prezydjum rady ministrów.

Stworzono specjalne biuro, któremu wyznaczono lokal i przydzielono kilku urzędników.

Praca idzie w tym biurze bardzo intensywnie, ponieważ p. Wieniawski zdołał już uzgodnić swój program z poglądami zainteresowanych ministerjów, t. j. skarbu, przemysłu i handlu oraz spraw zagranicznych.

WARSZAWA, 3 lutego. (Telefonem od naszego korespondenta). Ostatnio ukonstytuowało się biuro narad do konferencji genueńskiej. Kierownikiem biura jest jak wiadomo pan Antoni Wieniawski. Sekretarjat objął p. Roman Knoll. Naczelnikiem kancelarji został p. Głowacki. Min. spr. zagr. reprezentuje p. Kajetan Morawski; min. przemysłu i handlu p. Tenenbaum, min. skarbu p. Makowiecki, min. komunikacji p. Eberhardt.

PARYŻ, 3 lutego. (Tel. wł. „Gł. Pol."). Ministerstwo spraw zagranicznych ogłosiło komunikat w którym stwierdza bezpodstawność doniesienia, jakoby Poincare wystosował do włoskiego prezydenta ministrów telegram, w którym przyjmuje w imieniu Francji zaproszenie na konferencję genueńską. Francja reprezentowana w radzie najwyższej, zwołującej konferencję genueńską, należy tem samem do liczby mocarstw zapraszających, a nie proszonych.

Omawiając ten komunikat „Intransigeant" stwierdza, że po mowie Poincare'go w izbie deputowanych, francuska opinja publiczna oczekiwała, że Francja weźmie udział w konferencji genueńskiej tylko w razie uzyskania konkretnych zapewnień, iż na konferencji tej nie dojdzie do rezpraw na temat obowiązujących obecnie traktatów międzynarodowych i odszkodowań wojennych. Do tej pory **nie wiadomo jeszcze, czy Francja otrzymała tego rodzaju zapewnienia, a pomimo to Poincare zapowiada swój udział w konferencji genueńskiej.** Pismo wspomniane podaje, iż według przypuszczeń paryskich kół dyplomatycznych Francja weźmie udział w niej wraz z innemi głównemi mocarstwami.

PARYŻ, 3 lutego. (Pat.) Hav. Poincare wystosował do rządów państw sprzymierzonych notę, w której zaprasza odnośne rządy do porozumienia się w sprawie przyjęcia wspólnego kierunku postępowania co do punktów porządku dziennego w konferencji genueńskiej. Uważając, że zasady rezolucji, których wprowadzenie w życie będzie stanowiło pierwszy punkt narad na konferencji w Genui, wymaga dokładniejszego i bardziej precyzyjnego ich określenia, nota zaznacza, że **brak uspokojenia oraz pewności w tym kierunku mógłby zmusić rząd francuski do zachowania swobody działania.**

LONDYN, 3 lutego. (Polpress). „Daily Telegraph" dowiaduje się, że Lloyd George zaproponował Poincaremu, ażeby w naradzie premjerów, która ma poprzedzić konferencję genueńską, przyjął udział kierownik rządu włoskiego. Na to Poincare zażądał udziału również i belgijskiego premjera. Lloyd George cofnął swoje żądanie.

LONDYN, 3 lutego. (Pat). Hav. W dniu wczorajszym lord Courzon odbył konferencję z ambasadorem Francji de Saint Aulairem.

PARYŻ, 3 lutego. (Polpress). W tutejszych kołach finansowych utrzymują, że rząd niemiecki miał zrobić rządowi angielskiemu daleko idące propozycje w dziedzinie wspólnej ekonomicznej pracy w Rosji, za poparcie niektórych dezyderatów niemieckich na genueńskiej konferencji.

LONDYN, 3 lutego (Polpress) Tytejszy przedstawiciel Stanów Zjednoczonych zawiadomił rząd, że Stany nie przyjmą udziału w konferencji genueńskiej. To samo oświadczy przedstawiciel amerykański w Paryżu.

RZYM, 3 lutego (Pat) Zdaniem półoficjalnych kół włoskich są pewne oznaki, wskazujące na to, że Stany Zjednoczone po pewnych wahaniach zmienią jednakże w końcu dotychczasowe stanowisko i zdecydują się wziąć udział w konferencji genueńskiej. Urzędowe koła włoskie oświadczają, że odroczenie konferencji jest niemożliwe.

HELSINGFORS, 3 lutego (Pat(Radjo. Według doniesień pism tutejszych delegatami Finlandji na konferencji w Genui, będą: prez. min. Vennola, pos. finlandzki w Paryżu Enocali.

HELSINGFORS, 3 lutego. Pewna osobistość, która przybyła tutaj z Rosji, a która stoi blisko rządu sowietów zapewnia, iż rząd sowietów gotów jest udzielić w Genui daleko idących ustępstw. Delegacja rosyjska otrzyma wskazówki, że może

ewentualnie zrezygnować z nazwy rządu sowietów,

a ma obstawać jedynie przy nazwie rosyjska republika. W ten sposób chce rząd sowietów dać zewnętrzny wyraz postanowieniu wdrożenia nowego kursu politycznego.

LONDYN, 3 lutego. (A. W.) Rada mieszana partii robotniczej, oraz kongresu związku pracy przyjęła rezolucję, sprzeciwiającą się zawarciu układu anglo-francuskiego, któryby mógł doprowadzić Anglję do nowej wojny.

MOSKWA, 3 lutego. (Pat). „Prawda" zamieszcza artykuł w sprawie konferencji genueńskiej, w którym żąda uczestnictwa Ameryki w tej konferencji, gdyż w przeciwnym razie, zdaniem „Prawdy", w Genui nie osiągniętoby pożądanych rezultatów. Zwyciężyłaby wówczas polityka Lloy Georgea, czyli in. słowy, zapanowałaby zupełna hegemonja w Anglji. Rosja zdaniem „Prawdy" nie może dowierzać, ani Lloyd Georgeowi, ani Poincaremu, natomiast jasnem i zrozumiałem jest tylko stanowisko Niemiec, którym zależy na dobrych stosunkach z Rosją.

RYGA, 3 lutego. — W łotewskich kołach politycznych istnieje zamiar odbycia przed konferencją genewską konferencji wstępnej państw baltyckich w sprawie wspólnego planu postępowania tych państw. Rząd łotewski zwrócił się z tą propozycją do rządu polskiego, litewskiego, fińskiego i estońskiego, a jako miejsce obrad proponuje Helsingfors.

Połączenie powietrzne Królewiec-Moskwa.

Z wiosną b. r. zaprowadzone zostanie stałe połączenie powietrzne pomiędzy Królewcem i Moskwą. W tym celu założone będzie niemiecko-rosyjskie Towarzystwo **żeglugi napowietrznej. Czas trwania przelotu obliczony jest na 22 godziny.**

Nota polska do rządu sowietów.

O wprowadzenie w życie norm traktatu ryskiego. Konieczność zasadniczej zmiany taktyki delegacji.

WARSZAWA, 3 lutego. (Pat). Dowiadujemy się, że dnia 30 grudnia u. r. prezes polskiej delegacji w mieszanych komisjach reewakuacyjnej i specjalnej w Moskwie, poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny p. Antoni Olszewski złożył na ręce prezesa delegacji rosyjsko-ukraińskiej notę, domagającą się

rewizji dotychczasowych stosunków,

panujących w tych komisjach.

Nota szczegółowo przytacza cały bieg prac komisji z wyraźnem podkreśleniem dotychczasowej złej woli ze strony sowietów. Z każdego niemal wiersza wynika sprzeczność z powzi tych rezolucji z następnym ich wykonaniem.

W zakończeniu nota podkreśla, że dalsza współpraca w komisjach jest tylko możliwą wtedy, o ile

zasadniczo zostaną zmienione metody, któremi się posługuje strona przeciwna, a więc

1) wszystkie organy wykonawcze winny otrzymać jasne instrukcje o konieczności ścisłego wprowadzenia w życie postanowień traktatu ryskiego.

2) Delegacja rosyjsko-ukraińska w komisjach mieszanych winna otrzymać w drodze ustawodawczej ostateczne obszerne i niesporne pełnomocnictwa i dokładnie określony zakres kompetencji.

3) Dla wypełnienia zadań komisji mieszanych, delegacja rosyjsko-ukraińska winna posiadać odpowiedni aparat wykonawczy i w skład jej wejść powinni specjaliści do poszczególnych prac.

4) Koniecznem jest stanowcze wyjaśnienie ustaw i rozporządzeń, określających zakres kompetencji mieszanych komisji, które są w częstej sprzeczności z kompetencjami poszczególnych miejscowych władz.

5) Prace komisji winny nareszcie wkroczyć na tory realne i należy zaniechać wszelkiego roztrząsania zasadniczych kwestji, mających tylko formalne znaczenie, które tylko zaciemniają jasny stan sprawy. Delegacja polska nadmienia, że sprawie wprowadzenia w życie tej zasady przypisywać będzie znaczenie decydujące.

6) Za pierwszy krok do wypełnienia powyższych punktów, należy uważać natychmiastowe wprowadzenie w życie dotychczasowych uchwał mieszanych komisji, przyczem należy uznać za zasadę bez wyjątku, że termin raz wyznaczony, musi być utrzymany tylko pod warunkiem wypełnienia powyższych punktów.

Echa inwazji bolszewickiej.

O kardynała nuncjusza Rattiego.

WARSZAWA, 5 stycznia. — (Pat). Celem sprostowania wzmianki, jaka się ukazała w „Kurjerze Poświątecznym" dnia 3-go lutego o rzekomym wyjeździe do Poznania nuncjusza apostolskiego w Warszawie kard. Rattiego min. spraw zagr. stwierdza:

„W chwili najścia bolszewików pod samą Warszawę, nuncjusz apostolski monsig. Ratti, jako dziekan ciała dyplomatycznego i w imieniu wszystkich posłów zagranicznych, zwrócił się do rządu z zapytaniem, dokąd ewentualnie rząd by się przeniósł, w razie gdyby został zmuszony do opuszczenia Warszawy, gdyż ciało dyplomatyczne akredytowane przy rządzie Rzplitej, obowiązane jest rezydować tam, gdzie rząd dla utrzymania z nim ciągiego kontaktu. Wobec grożącego niebezpieczeństwa z porady władz, dla uniknięcia ewentualnego wyjazdu, w ostatniej chwili części ciała dyplomatycznego z kancelarjami i archiwami, przeniosą się do Poznania, dokąd uprzednio już przeniesione zostały niektóre biura i instytucje rządowe. Nuncjusz monsig. Ratti pozostał niemniej przez cały czas w Warszawie, z której w dniach niebezpieczeństwa nie oddalał się ani na jeden dzień, a w myśl instrukcji otrzymanej z Rzymu zamierzał pozostać nawet w najgorszym razie w przypuszczeniu, że obecność przedstawiciela stolicy św. mogłaby się stać pomocną dla ludności Warszawy, w chwili ciężkiej."

Strejk kolejowy w Niemczech.

BERLIN, 3 lutego. Radjo. Prezydent policji w Berlinie polecił

skonfiskować kasę strejkową.

Według ostatnich danych strejk obejmuje przeważnie północną i wschodnią część Niemiec. W części południowej i zachodniej strejk posiada mało zwolenników. Kolejarze wirtenberscy połączyli się ze związkiem zawodowym kolejarzy w Bawarji i w Baden, aby przeciwstawić się polityce związków kolejowych Niemiec.

BERLIN, 3 lutego. (Tel. wł. („Gł. Pol."). — Strejk kolejowy objął wszystkie miejscowości Rzeszy niemieckiej, z wyjątkiem obszarów nadreńskich, okupowanych przez państwa sprzymierzone, oraz z wyjątkiem G. Śląska, gdzie pociągi kursują normalnie. Rząd poczynił zarządzenia, by zapewnić w pewnych rozmiarach ruch pociągów towarowych, jednakowoż urzeczywistnienie tego zarządzenia jest bardzo wątpliwe wobec faktu, że do strejku przystąpili wszyscy maszyniści.

Rozporządzenie wyjątkowe prezydenta Rzeszy, zakazujące urządnikom państwowym prawa do strejku, przewiduje między innemi kary więzienia i pieniężne za agitację strejkową. Na tej też podstawie

aresztowano kilku członków prezydjum niemieckiego związku zawodowego Kolejowego.

Aresztowani będą odpowiadali przed sądem za przekroczenie tego rozporządzenia.

BERLIN, 3 lutego. (Tel. wł. „Głosu Polsk.) Według ostatnich wiadomości, położenie ogólne, wywołane przez strejk, jest bardzo poważne. Wiele rad pracowników pocztowych i telegraficznych uchwaliło w dniu wczorajszym rezolucje, wzywające do strejku generalnego, celem demonstracyjnego poparcia strejkujących kolejarzy.

„Rote Fahne" donosi, że partja komunistyczna zwróciła się do socjalistów większości i socjalistów niezawisłych z propozycją poczynienia kroków, zmierzających do zwołania reichstagu na nadzwyczajne posiedzenie.

Napad na żołnierzy francuskich.

BERLIN, 3 lutego. — Ambasador francuski w Berlinie, Laurent wręczył dziś po południu ministrowi spraw zagranicznych notę rządu francuskiego w sprawie napadu niemców na koszary francuskie w Gliwicach. Rząd francuski domaga się natychmiastowego śledztwa i zastrzega sobie prawo żądania za zabitych i zranionych żołnierzy francuskich od rządu niemieckiego odszkodowania oraz grozi sankcjami. Nota utrzymana jest w tonie ostrym. Gabinet rzeszy zbierze się jutro przed południem celem obradowania nad tą notą.

PARYZ, 3 lutego. — Francuska opinja publiczna jest silnie wzburzona atakiem na żołnierzy francuskich w Petersdorfie na G. Śląsku. Szczegóły ogłoszone dziś wykazują, że atak przeciwko koszarom, w których znajdowali się żołnierze francuscy został zorganizowany przez żołnierzy niemieckich, przebranych po cywilnemu.

Na Dalekim Wschodzie.

LONDYN, 3 lutego. (Polpress). Reuter donosi z Władywostoku, że wskutek ogromnych mrozów, które dochodzą do 45—50 st. R. walki na zachód od Chabarowska ustały.

O papierze, gumie i Bakuninie.

Angielskim chemikom udało się otrzymać z gumy sztuczny papier, co jest przez nich uważane za wynalazek o nadzwyczajnem gospodarczem znaczeniu.

Właściwie papier był już zawsze sztucznym produktem, jako że przygotawiano go z łachmanów. Obecnie sprawa zmieniła się o tyle, że sztuczna rzecz zostaje jeszcze raz sztucznie imitowana.

Za mało już jest łachów na świecie: oto jak się, krótko powiedziawszy, rzeczy mają.

Dziwnem jest przytem jedynie to, że cała procedura nie odbywa się w odwrotnym kierunku. Byłoby całkiem zrozumiałe, gdyby ktoś robił gumę z papieru, jakt to się jeszcze do niedawna robiło z papieru sztuczne nici, sztuczne koszule i sztuczny ser.

Ale wszystko wogóle na świecie dzieje się odwrotnie. Papier jest najważniejszym pierwiastkiem na świecie; oddajemy życie i honor, a nawet perski dywan, aby tylko mieć w kieszeni dużo papierków. A ponieważ wciąż jeszcze niema go tyle, ile potrzeba, to uczeni zastanawiają się, jak go sztucznie wytwarzać.

W ten sam sposób siedział średniowieczny alchemik w swej gotyckiej sali i mieszał siarkę i rtęć, aby otrzymać złoto, z którego możnaby było następnie tłoczyć brzęczące dukaty.

Obecnie siedzi chemik w swem laboratorjum nad tyglem. I wrzuca najpierw swój lewy kalosz, a gdy to nie wystarcza, to i prawy, i produkuje papier, na którym potem można będzie drukować banknoty.

A gdy już zbierze dość tych banknotów, to przecie będzie mógł kupić sobie nową parę kaloszy.

* * *

Już przed pięćdziesięciu laty — a byliśmy wtedy dopiero u początków — już przed pięćdziesięciu laty uczył Bakunin, że wszystkie nieszczęścia pochodzą od papieru, a nie od złota, jak się to przeważnie ludziom zdaje, i prorokował on dla swej ojczyzny Rosji i dla całego świata, że przyjdzie wielka rewolucja i zniszczy wszystek papier, wszystkie akta, książki, całą historję, wszystkie banknoty.

Rewolucja przyszła i zaraz na wstępie obstalowała sobie sto maszyn drukarskich do tłoczenia banknotów. Ale może to wcale nie była wielka rewolucja.

Victor Auburtin.

Włodzimierz Majakowskij.

Tania wyprzedaż.

Czy to kobietę w romans opętam
[ostrożnie
czy wprost na przechodnia spojrzeć mi
[się zdarzy —
każdy swą kieszeń przytrzymuje trwożnie
— Pocieszni!
Co złupić
z nędzarzy?
Ile to lat minie, nim się świat dopatrzy,
że kandydat na sążeń słonecznego morga
ja
jestem tysiąckroć bogatszy,
niż lada Pierpont Morgan.
Za lat tyle a tyle
— słowem nie dożyję plonu —
czy z głodu zdechnę,
czy wpadnę na sztylet
mnie
dzisiejszego klowna
profesorowie wysłuchają do ostatniej joty:
gdzie,
kiedy,
w jakiem
zrodziłem się stadle.
I będzie
ex catedra
czołasty idjota
coś ględził o Bogodjable.
Pochyli się tłuszcza
pochlebcza
jałowo
— nie poznacie mnie nawet:
ja — nie ja —
i wymaluje nad mą wyłysiałą głową
rogi
lub aureolę w płomieniach.
Każda studentka
nim się spać położy
nie zapomni
nad książką wierszy moich mdleć.
Jam pesymista:
wiem,
na świecie Bożym
wiecznie będziemy studentkę mieć.
Posłuchajcie-ż!
Wszystko, czem dusza ma włada
— a skarby jej zmierzyć — kogo
[stać na czelność?—
która w Wieczność kroki mi układa
i nawet samą moją nieśmiertelność,
co, grzmiąc po przez wszystkie
[stulecia
z całego świata zwoła zbiegowiska
[człecze —
wszystko to
oddam wam —
chcecie?
Za jedno tylko słowo
poczciwe,
człowiecze.
Ludzie!
Z miast i z okolicy
kurząc bulwarami, depcząc zboże, ten
pędźcie do mnie z całej ziemi łona!
Dziś,
w Petersburgu
na Nadzieżdzińskiej ulicy
sprzedaje się za bezcen najdroższa!
[korona!
Za jedno słowo ludzkie!
Nie tanio!
Gadajcie-ż?
— A jakże!
Sprobój,
gdzie je dzisiaj
znajdziesz.

(1914)

Tłumaczył
Witold Wandurski.

Niepowodzenia hiszpanów w Marokku.

Powolne postępy. — Ostra zima. — Wielkie ofiary.

Tocząca się w Marokku odwieczna walka hiszpanów z maurami, tak niespodziewanie znów rozgorzała i w której hiszpanie ponieśli olbrzymią klęskę, trwa w dalszym ciągu, z nieustępującą zaciętością z obu stron prowadzona. W Rifie, który armja hiszpańska musiała przed sześciu miesiącami ewakuować, udało się jej nieco zyskać na terenie, jednakowoż zbuntowane plemiona arabskie wciąż jeszcze zajmują łańcuch górski, który hiszpanie muszą teraz atakować, aby odzyskać swe dawne, tak nieszczęśliwie utracone pozycje.

W rękach maurów znajdują się jeszcze setki niewykupionych jeńców, oficerów i żołnierzy hiszpańskich, których wykupienie staje się coraz bardziej wątpliwem, ponieważ maurowie oprócz żądań finansowych stawiają teraz żądania natury politycznej.

A tymczasem sprawcy rzezi i katastrofy lipcowej cieszą się zupełną swobodą i wojskom hiszpańskim nie udało się ująć ani jednego. Rajsuli w dalszym ciągu nęka hiszpanów podjazdami i mowy nawet niema jeszcze o spodziewanem i zapowiedzianem otoczeniu wiernych mu zbuntowanych plemion.

Rezultatu półrocznej kampanji afrykańskiej nie można nazwać zadowalającym. Wysiłek kosztował hiszpanję kilka tysięcy żołnierzy i ogromne sumy. Zima w Afryce tego roku, choć pogodna, jest zimna, wojska nie są należycie wyekwipowane, skutkiem czego narażone są na wielkie cierpienia. Wszystkie szpitale w Ceucie, Tetuanie, Laraiczu i Melilli są przepełnione. Jeden jedyny transport z Ceuty do Kadyksu przywiózł 800 rannych i chorych. Hiszpanie zrobili wielki wysiłek, jak się jednak dotychczas zdaje — bezowocny.

Z dnia na dzień.

Życie pozagrobowe.

Od czasu do czasu Ameryka dostarcza nam wiadomości z tamtego świata. Ostatnio pewien pastor amerykański za pośrednictwem jednego ze swych zmarłych kolegów poczynił zadziwiające rewelacje.

Okazuje się, że nasze pojęcie o życiu pozagrobowem jest nader dziecinne. W rzeczywistości „tamten świat" zupełnie nie istnieje. Istnieje jedynie dalsze życie, oparte na tych samych zasadach co nasze, ziemskie. Umarli mają zaprzątnięte głowy temi samemi sprawami co i żywi. Trapią ich te same kłopoty finansowe i cierpienia miłosne. Są oni tak samo oddaleni od prawdy jak i my.

Mniejsza o oddalenie od prawdy; jesteśmy do tego przyzwyczajeni. Mniejsza o dalsze trwanie kłopotów finansowych; są ludzie, którym one wystarczają. Ale całe moje współczucie biegnie do tych nieszczęśliwych, którzy odbierają sobie życie z miłości.

Mój Boże! Cóż się stanie z biednymi kochankami, jeśli nawet w śmierci nie znajdą zapomnienia!

ach.

HELGA SÖRENSOND.

Zawód.

Andzia Woljert stoi na progu rodzicielskiego domu, oparta o framugę drzwi, wzdycha, niespokojnym wzrokiem patrzy wzdłuż nędznej uliczki, w której znajduje się zajazd, przedmiot, dumy i źródło utrzymania jej ojca. Przejmujący zapach wody, smoły i lin okrętowych daje się we znaki.

Andzia zakłada rękę na swą głowę, ozdobioną ciężkimi warkoczami, i wygląda na Heinka, za którego niebezpiecznem sąsiedztwem tęskni już od tygodni. Nerwowym ruchem sięga za stanik, wyciąga zmiętoszony list, i czyta go pilnie. Powoli rozprostowuje drobno zapisany arkusik, jej głowa opada bezwładnie do tyłu. Niby we śnie widzi siebie nad brzegiem morza. Morze szumi. Widzi siebie przytuloną do Heinka, uśmiechniętego pogodnie, jak gdyby właśnie przed chwilą nie zmarszczył jego czoła cień smutku. A jednak tego wieczoru właśnie posprzeczał się ojciec z synem i Heinke z ordynarnem przekleństwem na ustach wyszedł z domu. I nastąpiły potem chwile, z których Andzia nie mogła sobie zdać sprawy; kochała bowiem i oddana była Heinkowi na całe życie. A teraz stała wobec smutnego wypadku. Smuciło ją niebezpieczeństwo, z którego zdawała sobie jasno i trzeźwo sprawę. Roomyła — — — — Powracający do domów rybacy kłaniali jej się, przechodząc, ale nie odpowiadała im.

Stojący naprzeciwko zegar ścienny zabierał się do wydzwaniania godziny. Andzia przestraszyła się i zwinęła w kłębek; podczas tego wychodzi ojciec z oberży, popycha ją szorstko i warczy:

— Słyszałaś, Andziu jaki honor cię spotyka, czegóż stoisz tutaj i gapisz się na ten gnój uliczny? Chodź, Alke czeka na swoją narzeczoną.

Andzia odwraca się powoli, spogląda smutnie na ojca i mówi napozór spokojnie:

— Za honor dziękuję, ojcze; nie pozwolę się sprzedać; mam również swój honor, chociaż ty go nie widzisz.

I wskazując ręką pogardliwie na zajazd dodaje:

— Probuj w inny sposób wymawiać mu pieniądze; mnie napewno nie dostanie.

Ojciec podnosi z wściekłością pięść, ale opuszcza ją powoli, napotkawszy spokojne, poważne spojrzenie córki, tylko ogląda ją z pogardą od stóp do głowy. Nagle opanowuje ją lęk, siły zdają się uciekać, gdy ojciec bez litości ciska jej w twarz jej wielkie cierpienie, kończąc wybuch swego gniewu słowami:

— Jeszcze mu będziesz chciała nogi całować!

Gwałtem wlecze ją do wnętrza domu.

— Nie chcesz go?

Andzia przeczy głową, jej źrenice rozszerzają się, jakby w przerażeniu.

— Lepiej zczeznąć, lepiej skończyć z sobą! — — —

Zorza wieczorna, coraz bledsza i rozpływająca się w mroku, wyolbrzymiała kształty Andzi, leżącej na wybrzeżu i śledzącej szeroko rozwartemi oczami wschód księżyca. Z łodzi, zbliżających się do brzegu, dolatywały wesołe śpiewy.

Głosy brzmiały coraz wyraźniej, a szczególnie jeden donośny, które go brzmienie zerwało dziewczynę z piasku.

Andzi zaczęło się nagle zdawać — — — —

Nie krzyknęła ani słowa, tylko bacznie nadsłuchiwać poczęła.

Łódź przybija do brzegu, to Heinke—śpiewak.

Nie panując zupełnie nad sobą jednym dzikim skokiem jest przy nim.

— Ty — — — ! — wita ją on ochrypłym głosem.

Fala krwi gorącej uderza mu do głowy, w upojeniu chwyta jej drobne ręce.

Nagle jakaś ręka zaczyna mu ciężyć na ramieniu i głos młodej kobiety pyta pieściwie:

— Czy to jest mojego Heinka matka?

Mężczyzna przytomnieje, otrząsa się, zwraca głowę ku swej żonie, śmieje się wymuszonym śmiechem i odchodzi wraz z nią i rybakami w kierunku wydm piaszczystych.

Andzia patrzy za nimi z bezwładnym spokojem w oczach.

— Cóż to było? — Gwałtownym ruchem odrzuca w tył głowę. — A więc jednak! — wybiega z poza jej drżących warg.

Na wydmach rysuje się wysoka postać.

Głos morza nabiera siły.

Andzia idzie; niby ciągniona magnetyczną siłą zbliża się do mężczyzny, który na nią czeka.

Z oczami utkwionemi w ziemię chciałby odsunąć decydującą chwilę; czuje, mimo swej lekkomyślności, jakie okrutne rozczarowanie oczekuje biedną dziewczynę. Oto stoi obok niego, bolesna tęsnota przenika go, wyciąga do niej rękę. Ona cofa się o krok.

— Andziu — zaczyna niepewnym głosem — czyż nie odczuwasz, co się we mnie dzieje? Musisz to zrozumieć, musisz to sobie uświadomić. Pożądanie gorącej krwi uczyniło mnie niewiernym. Nie kocham swojej żony, odejdę od niej, jeśli mnie chcesz jeszcze, Andziu!

Przeraziły go własne słowa, więc patrzy jej przez chwilę w twarz, poczem dodaje, rozglądając się trwożliwie dokoła:

— Czy chcesz mi pomóc? — Chciałbym żebrać o twoją miłość, o twe współczucie. Daj mi trwałe oparcie na dalszą drogę życia!

Nie odpowiedziała, nie drgnęła nawet... klęknął przed nią, błagając... wówczas życie się w niej zbudziło. Oparła dłonie o jego barki:

— Nie! — szarpnęła się szorstko.

On śmieje się, jak oszukany, i krzyczy, niby dręczone zwierzę.

— Więc skończ ze mną! Tryumfuj, upokórz mnie! Zostaw mnie tutaj i pozwól zdechnąć!

Jak dziwnie brzmiało to w jej uszach! Czyż rzeczywiście został tylko zwiedzony?! Walczyła ze sobą, myślała o dziecku ich miłości... patrząc przytem w wielkie, niespokojne morze.

Ale on nagle zrywa się, jak obłąkany, wybucha śmiechem, ucieka; Andzia słyszy jego śmiech, wstrzętny śmiech. Zgarbiona, jak stara kobieta, kroczy w stronę domu rodzicielskiego.

Nadchodzi następny dzień; pełen pracy powszechnej. Andzia stoi za bufetem, wyciera szklanki, nalewa gościom piwa, rumu i araku, i patrzy szklistemi oczami przez okno.

Zapada zmierzch, jakiś rybak wchodzi do szynku; rozmawia z Andzią tak jakoś dziwnie miękko, o cierpieniu i nędzy.

Prawie nie słyszy jego słów, jej spojrzenie pada na list, który obcy przybysz trzyma w kurczowo zaciśniętych palcach. On spostrzega jej wzrok, bełkocze kilka niezrozumiałych słów, podając jej list.

Andzia bierze arkusik, rzuca w przelocie spojrzenie na oddawcę, poczem pośpiesznie wybiega, a za nią biegną słowa rybaka, załamującego ręce:

— Oby Bóg miał nas wszystkich w swej opiece!

Andzia już jest w swoim pokoiku i z gorączkowym pośpiechem otwiera list. Ze stłumionym okrzykiem patrzy na zimne, nerwowe zgłoski.

Z rozpaczliwą rezygnacją stoi przez chwilę bez ruchu, poczem zbiega z gwałtowną szybkością ze schodów, a w sieni zatrzymuje ją Alke Stieven i troskliwie przyziska do piersi. Andzia czuje bliskie omdlenie, pozwala się wyprowadzić. Alke gładzi ją pieściwie po włosach, ale nie mówią ze sobą ani słowa.

I oto stoją nad brzegiem na wydmach piaszczystych; Alke, który chce błagać o jej miłość. Przejęty zrozumieniem jej rozpaczy tłomaczy gorączkowo, szybko. Chce jej być przyjacielem i doradcą, u jego boku będzie prowadzić życie bez trosk i śmiać się z tego, który prowadził z nią tak nikczemną grę.

Po długich i ciężkich cierpieniach zmarł dnia 2 lutego r. b. przeżywszy lat 76

Dawid Rozental

b. fabrykant i obywatel m. Łodzi.

Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby przy ul. Piotrkowskiej 183, odbędzie się w niedzielę dnia 5 b. m. o godz. 11 rano, o czem krewnych i znajomych zawiadamia

1502—1 **Rodzina.**

Łódź.

Rocznica założenia zw. zaw. pracowników handlowych i biurowych m. Łodzi.

W roku bieżącym upływa 35 lat od założenia stowarzyszenia wzajemnej pomocy pracowników handlowych m. Łodzi, przekształconego w r. 1918 na związek zawodowy pracowników handlowych i biurowych m. Łodzi, Al. Kościuszki № 21.

Niezwykle ciekawe szczegóły historji i rozwoju tego związku, jako najstarszej w Łodzi instytucji społecznej, upoważniają nas do podania niektórych z nich.

Założycielami stowarzyszenia byli obecni przedstawiciele wielkiego przemysłu i handlu. Tak np. wśród członków zarządu w latach 1890—95 spotykamy nazwiska pp.: Maurycego Poznańskiego, M. Kernbauma, S. Barcińskiego, Edwarda Heymana i innych.

Sekretarzem stowarzyszenia w r. 1888/9 był p. Zygmunt Kaufmann — obecnie dyrektor i prokurent firmy I. K. Poznański.

W r. 1887 na zebraniu organizacyjnem, obecnym był ówczesny policmajster m. Łodzi, podpułkow. Maksymow, który nawet zagaił zebranie wielką mową na temat obowiązku lojalności wobec „cara i ojczyzny".

Ten sam p. Maksimow, na podanie o zezwolenie otwarcia czytelni i biblioteki przy stowarzyszeniu, dał charakterystyczną odpowiedź: „Prykaszczykam nie filosowstwowat!"

To też istniejąca przy związku, **największa i najbogatsza bibljoteka społeczna w Łodzi, licząca około 11000 tomów,** (9 działów. 5 język.), zawdzięcza swe istnienie zabiegom i łapówkom, dawanym aż... w Petersburgu.

Obecnie związek liczy 1500 członków, i różni się od istniejących w naszem mieście jeszcze 3 podobnych zrzeszeń tem, iż nie jest organizacją **narodowościową** jak pozostałe, oraz nie znajduje się pod wpływem **żadnego stronnictwa politycznego.**

Jedynem i wyłącznem zadaniem jego, jest obrona interesów ściśle zawodowych. Tarcia wewnętrzne istnieją tylko na tle walki t. zw. „starych" i „młodych", to jest— zwolenników klubowego charakteru związku z chcącymi nadać jego działalności bardziej żywe tempo w kierunku wywalczenia dla pracowników lepszych warunków bytu. Naogół zaś, niestety, zainteresowanie życiem związku wśród jego członków jest bardzo małe. Przypisać to należy może właśnie dodatniej stronie jego — mianowicie brakowi ugrupowań politycznych.

Dnia 11 lutego (w I terminie), a 18 w drugim terminie, odbędzie się walne zebranie członków związku, celem dokonania wyborów nowego zarządu, gdyż obecny kończy swą kadencję. Byłoby pożądanem, aby szersze grono zrzeszonych zainteresowało się losem i działalnością, tej poważnej i pożytecznej dla proletarjatu inteligentnego placówki.

Uroczysty obchód 35-lecia odbędzie się prawdopodobnie w marcu roku bież. (bip)

Zarząd Tow. Niesienia Pomocy Głuchoniemym „Ezras-Ilmim"

zaprasza niniejszym krewnych i przyjaciół

b. p. Szaji Rosenblatta

na nabożeństwo żałobne, odbyć się mające w lokalu Towarzystwa, Zielona 28, w niedzielę, dnia 5-go b. m. punktualnie o godz. 11-ej przed poł.

Osobiste.

Przewodnicząca wydz. opieki społecznej przy magistracie, ławnik Kłuszyńska powróciła z urlopu zdrowotnego i objęła urzędowanie.

Z prasy.

Ukazał się świeży numer „Łodzianina" i zawiera: Wł. Dolecki — „Za ziednoczeniem socjalistycznem", Al Rżewski — „Z powodu uroczystości żałobnych po zmarłym papieżu", Janusz Wir — „Wstecznictwo i reakcjonizm młodzieży", St. Rapalski — „W obronie upadłej kobiety", Wł. Skiba — „Obszarnicy pracują", „Ruch kulturalny", „Poseł Zamorski wyklęty", Jan Haneman — „Człowiek a niebo", K. Wrzos-Rossowski — „Listy z Warszawy", B. Siwik— „Myśli i zdania", Z. Wojnarowska — „Wrogom proletarjatu" i inne.

O walce z epidemjami.

Rozporządzenia w sprawie walki z epidemjami winny być umieszczane na widocznem i dostępnem miejscu we wszystkich posesjach m. Łodzi. Rozporządzenia są do nabycia po cenie 100 marek we wszystkich komisarjatach policji.

Egzaminy dla szoferów.

W związku z częstymi wypadkami przejeżdżania ludzi przez samochody kierowane przez niewykwalifikowanych szoferów odbyła się w województwie konferencja, w której brali udział przedstawiciele województwa, komisarjatu rządu, okręgowej policji, dyr. okr. rob. publ. i dywizjonu 4 samochodowego. Po dłuższej dyskusji postanowiono utworzyć komisję, której zadaniem będzie wyegzaminowanie i wydawanie świadectw o uzdolnieniu szoferów w naszem mieście (bip).

W niedzielę, dn. 5-go lutego 1922 r. o godz. 12-ej **punktualnie** dla uczczenia

b. p. Szai Rosenblatta

długoletniego b. członka Zarządu i członka naszego Towarzystwa

oraz

małżonki Jego b. p. **Rozalji** z Laseckich odbędzie się w Synagodze Domu Starców, fundacji małż. Konsztatów nabożeństwo żałobne, na które zaprasza krewnych i przyjaciół zmarłych oraz członków Łódzk.-Żyd. Tow. Opieki nad Starcami.

1475—1 **ZARZĄD.**

Dnia 31 stycznia r. b. zmarła w Białymstoku i tamże pochowaną została

B. P.

Pola z Lewkowiczów Herschsonowa

w wieku lat 60, o czem zawiadamia pogrążona w smutku

500—1 **Rodzina.**

Stanowczym ruchem obejmuje ją, całuje w czoło. Biedny starzec — Andzia pozwala na wszystko, ma tylko jedno życzenie. Jej szczęście rozdarła burza, teraz aby mieć spokój

Opiera głowę o jego ramię.

Alke obejmuje ją, krew zaczyna się w nim burzyć. Dziewczyna mówi do siebie, zastanawia sie. Czyż nie powinna byś wdzięczna staremu Alke, który przygarnął ją, wyrzuconą za nawias tego świata! Przypomniały jej się słowa ojca; naprężyła się w ramionach mężczyzny.

Alke tłomaczy sobie jej ruchy na swoją korzyść, przyciąga ją do siebie i pokrywa jej usta dzikimi pocałunkami. Nie jest w stanie pohamować swego gwałtownego pożądania.

— Co ty robisz ze mną — krzyczy dziewczyna rozpaczliwie. I patrzy w kredową twarz, zniekształconą wybuchem namiętności, i chce się wyzwolić z więzów jego ręki i ramion. Rozpacz dodaje jej sił, odpycha go od siebie, zrywa się, ucieka, hen w mrok wieczny.

Z poza chmur ukazuje się księżyc i spogląda na próżną łódź, na płynące obok niej wiosła... na bladą twarz z szeroko rozwartemi oczami, którą fale powoli kierują do brzegu. Na twarzy tej niema ani śladu rozpaczy i zawodu.

Znalazła Heinka, który swą winę płacił tą samą monetą.

Koniec.

Wiadomości bieżące.

—o—

Posiedzenie rady miejskiej.

Posiedzenie rady miejskiej, z porządkiem dziennym z d. 1 b. m., odbędzie się w środę, dnia 8 lutego r. b. o godz. 6-ej popołudniu punktualnie, w sali posiedzeń rady miejskiej przy ulicy Pomorskiej Nr. 16.

Zgodnie z § 22 R. O. posiedzenie powyższe będzie prawomocne bez względu na liczbę obecnych.

Danina.

Wobec tego, że w dalszym ciągu nadsyłane przez właścicieli domów spisy lokatorów do magistratu, nie są wypełniane według przepisów, wyjaśnia się, że: rubryki nr. 4, 5 i 6 winny być wypełniane tylko liczbami bez żadnych komentarzy. Rubryka nr. 3 winna zawierać tylko przeznaczenie lokalu, lecz nie zawód właściciela lokalu. Wszelkie omyłki należy przekreślać czerwonym atramentem i w końcu deklaracji przed datą i podpisem należy napisać, przekreślone i poprawione w danym miejscu. Deklaracje przyjmowane są od godz. 8-ej do 3-ej a nie do 12-ej. Również jak podanymi jest, aby deklaracje składane były już obecnie, nie zaś w ostatnim dniu, celem uniknięcia natłoku (bip.).

Sądy doraźne.

Na mocy art. 2 ustawy z dnia 30 czerwca 1919 roku (Dziennik Praw nr. 55 poz. 341) rada ministrów rozporządzeniem z dnia 19 stycznia 1922 roku postanowiła utrzymać na obszarze b. zaboru rosyjskiego na dalsze 6 miesięcy od dnia 1 lutego 1922 roku sądy doraźne, które wymierzać będą kary śmierci lub ciężkiego więzienia za wymienione niżej przestępstwa, przewidziane w k. k., tak głównym sprawcom, jak i wszystkim wspólnikom przestępstwa.

Śmiercią przez rozstrzelanie będzie karani: a) kto się dopuści zabójstwa urzędników osób sprawujących funkcję bezpieczeństwa publicznego podczas wykonywania lub z powodu wykonywania przez nie obowiązków służbowych, art. 453 i 455 ustęp 1922 3 k. k., albo zabójstwa w bandzie art. 456 ustęp 6 k. k., albo zabójstwa w celu zysku art. 455 ustęp 12 k. k. b) kto się dopuści rozboju t. j. rozboju cudzego mienia ruchomego w celu przywłaszczenia za pomocą wywierania na osobie gwałtu lub uszkodzenia ciała, gwałtu na osobie lub groźby karygodnej art. 589. Ciężkiem więzieniem bezterminowem lub terminowem na czas nie krótszy od lat 8 będzie **karany: Kto weźmie udział w** bandzie utworzonej w celach rozboju, usiłowanie ulega tej samej karze co dokonanie. Od wyroków sądów doraźnych niema apelacji.

Przestrzegam wszystkich przed popełnieniem powyższych przestępstw pod groźbą stawienia winnych przed sąd doraźny. Podpisał minister spraw wewnętrznych w zast. Danikowski. (Pat).

Ze szpitala im. Poznańskich.

Zarząd szpitala imienia Poznańskich zawiadamia nas, że praca remontowa postępuje naprzód w tempie przyspieszonym, tak że spodziewać się można, iż za kilkanaście dni najniezbędniejsze roboty będą ukończone i można będzie przystąpić do uruchomienia szpitala o czem już zawiadomiono odnośne władze.

Nowe marki sowieckie.

Bolszewicy wypuszczają nowe marki pocztowe, dochód z których przeznaczony jest na fundusz pomocy głodnym.

„Sztuka kochania".

Zdawało by się, że to wcale nie „sztuka"... A jednak — można kochać i kochać. „Ily a la manière"... Wykład „wyższej sztuki" kochania usłyszymy w nadchodzącą niedzielę w Filharmonji, gdzie wskazówek z tej dziedziny, równie cennych jak wesołych, pomysłu Owidjusza (w świetnym przekładzie Ejsmonda), udzielą nam najznakomitsi artyści scen warszawskich: pp. Zofja Modrzewska i Jerzy Leszczyński z teatrów stołecznych oraz pp. Zofja Mysłowska i Jan Kochanowicz z „Reduty". Radzimy śpieszyć z zamawianiem miejsc, aby odejść od kasy z biletem, a nie z... kwitkiem.

Kryminalistyka.

Zabójstwo czy samobójstwo. Onegdaj o godz 7-ej wieczorem w mieszkaniu przy ul. Młynarskiej № 53 znaleziono 36-letnią Kazimierę Szeligowską martwą, z dwiema ranami na piersiach. Zawiadomiona o wypadku władza śledcza zajęła się energicznie wyświetleniem czy w danym wypadku ma miejsce zabójstwo, czy też samobójstwo. (bip)

Z sądów.

—o—

Komunista przed sądem.

W dniu 2 maja 1919 r. policja w mieszkaniu Karola Raua przy ulicy Ciasnej, wykryła zebranie komunistyczne, zastano kilkanaście osób pozornie grających w karty. Policja wkroczyła do drugiego mieszkania, które również zajmuje R. i tam zastano znów innych ludzi. W tem drugiem mieszkaniu odbywały się zapisy do stowarzyszenia oświatowego „Światło". Na stole leżały jeszcze podpisane deklaracje, które brzmiały „solidaryzując się z działalnością oświatową waszego stow., stojącego na gruncie nieugiętej walki międzynarodowej proletarjatu, proszę o przyjęcie mnie w poczet członków".

Podczas rewizji u wielu znaleziono odezwy, podburzające do

rewolucji i walki z burżuazją. Odezwy znaleriono w bramie, na ulicy, w ustępie i innych miejscach, co świadczyło, że zebrani z nadeiściem policji rozbiegli się po całym domu. W pośpiechu nie zanotowano przy kim z nich znaleziono odezwy.

Na zasadzie powyższych danych Rau jest oskarżony o to, że dopuścił do zebrania, które miało na celu obalenie istniejącego ustroju społecznego w Polsce.

W dniu wczorajszym sąd okręgowy w Łodzi. w składzie sędziów Cynarskiego (przewodniczący), Jarzebskiego i Ilinicza rozpoznawał wspomnianą sprawę.

Na sądzie oskarżony Rau nie przyznaje się do winy i dodaje że udał się do rady związków i spotkał niejakiego Boresza, który, dowiedziawszy się o tem, iż Rau jest bez zajęcia, zaproponował mu zapisanie się w poczet członków stowarzyszenia: „Swiatło“.

Ponieważ miał on obszerne mieszkanie, przeto zabierał deklarację tegoż związku do domu, gdzie też zapisywali się interesanci na członków.

Swiadkowie zeznali zgodnie z okolicznościami sprawy.

Podprokurator Klechowski wnosi o ukaranie z art. 127 i I części 126 kod. kar. Sąd po naradzie wydał wyrok, skazujący Raua, po pozbawieniu wszelkich praw, na rok ciężkiego więzienia, z zastosoniem amnestji. (bip)

Strejk dozorców domowych.

Bezowocna konferencja w magistracie.

Wczoraj t. j. w piątek odbyła się w magistracie o godz. 10 ej rano konferencja, zwołana z inicjatywy wydziału zdrowotności publicznej pod przewodnictwem prezydenta Rżewskiego w sprawie strejku dozorców domowych.

Obecni byli przedstawiciele wszystkich zainteresowanych w tej sprawie instytucji, prócz delegatów I. stowarzyszenia właścicieli nieruchomości.

Zebranie zagaił prezydent Rżewski, zaznaczając, że ze względu na antysanitarny stan miasta i mogące stąd wyniknąć epidemie, należy bezwzględnie streik zażegnać, uwzględniając słuszne i uzasadnione żądania dozorców.

Przedstawiciele II stowarzyszenia nieruchomości po skonstatowaniu, braku przedstawicieli I stow. właścicieli nieruchomości, obowiązującej ogół właścicieli nieruchomości i zaproponowali odroczyć zebranie do poniedziałku, wezwawszy ponownie przedstawicieli I stowarzyszenia właścicieli nieruchomości do wzięcia udziału w pertraktacjach.

Przedstawiciel komendy policji państwowej zwrócił się z apelem do delegatów związku zawodowego dozorców domowych, aby wobec odroczenia zebrania na poniedziałek, odłożyć do tegoż dnia wybuch streiku.

Przedstawiciele dozorców domowych oświadczyli jednakże, że wobec postępowania I stow. właścicieli nieruchomości, które celowo sabotuje wszelkie układy i nie dopuszcza do jakiegokolwiek porozumienia, oraz mając na względzie rozgoryczenie, jakie panuje wśród dozorców, komisja strejkowa niema możności wpłynąć na dozorców, tembardziej, że pertraktacje toczą się już od września, a strejk miał wybuchnąć 6-go stycznia, wobec czego nie może być mowy o dalszem odraczaniu streiku.

Z kolei przedstawiciel t-wa „Lokator“ oświadczył, że lokatorzy chętnie wejdą na drogę porozumienia się z dozorcami. Jednakże właściciele nieruchomości odmówili pośrednictwa i udziału przy ugodowem załatwieniu tej sprawy.

Ostatecznie postanowiono zebrać się ponownie w poniedziałek dn 6-go b. m. o godz. 10-ej rano w sali posiedzeń magistratu (Plac Wolności 14) i wezwać powtórnie I stow. właścicieli nieruchomości do wzięcia udziału w konferencji.

Prezydent Rżewski zaznaczył, że w razie rozbicia się rokowań, magistrat wystąpi do ministerstwa zdrowia i nadzwyczajnego komisarza do zwalczania epidemji, aby władze te na mocy przysługujących im praw wystąpiły z całą surowością, obowiązujących przepisów przeciwko winnym przyczyniania się do wybuchu epidemji w Łodzi.

Warszawa.

Odbudowa teatru „Rozmaitości“.

(w) W związku z otrzymaną w tych dniach nową pożyczką rządową w wysokości 50 miljonów marek, komitet odbudowy teatru „Rozmaitości przystępuje niebawem do dalszej fazy robót, t. j. do wykończenia wnętrza.

Pierwszą pracą w tej dziedzinie będzie otynkowanie i wymalowanie plafonu.

Tą ostatnią prace powierzono art. mal. prof. Zimkowi Kamińskiemu.

Zjazd literatów polskich.

(w) Rozpoczął obrady zjazd delegatów związków literackich polskich Przybyli delegaci z Poznania i Lwowa. związek krakowski nadesłał piśmienną deklarację. Obrady zagaił p. Andzej Strug, prezes związku warszawskiego, poczem na przewodniczącego zjazdu wybrano pana Stefana Krzywoszewskiego, który powołał na sekretarza p. Edwarda Kozikowskiego. Oklaskami przywitano Stefana Żeromskiego, który złożył wyjaśnienia w sprawie projektu akademji literackiej. Popołudniowe obrady poświęcono niemal wyłącznie sprawom organizacyjnym związku. Z ramienia związku warszawskiego udział w zebraniu biorą pp. Stefan Żeromski, Wacław Sieroszewski, Andrzej Strug. Edward Ligocki, Jan Lorentowicz, Zygmunt Kisielewski, Leon Rygier, Stefan Krzywoszewski, Ksawery Glinka, Cezary Jelenta, Edward Kozikowski, Stefan Miłaszewski.

Z kraju.

—o—

Straszny wypadek kolejowy. Śmierć czterech osób.

W ubiegły wtorek, o godzinie 4 po południu wracał sankami z Olkusza do Zurady gospodarz Piotr Kieres, lat 40, z żoną Teofilą lat 24.

Do wyjeżdżających z miasta zbliżył się kupiec olkuski, Dawid Grosman z prośbą, aby przesankowano dwoje jego dzieci, 14-letniego synka Abrahama i 12-letnią córkę Perlę, czemu Kieres zadość uczynił.

Uliczka z miasta prowadzi zgóry, to też sanki pomknęły szybko i z całym impętem wpadły pod pociąg nadjeżdżający.

Skutki zderzenia były straszne, gdyż gospodarz Kieres i dwoje dzieci ponieśli śmierć na miejscu, żona zaś Kieresa zmarła w szpitalu po upływie 5 minut.

Wypadek ten wywarł w mieście wstrząsające wrażenie i oburzenie na gospodarkę kolejową, gdyż w miejscu, gdzie uliczka prowadzi zgóry i panuje ruch bardzo ożywiony, bezwzględnie powinien być przejazdowy, któryby czuwał nad bezpieczeństwem publicznem.

Olbrzymie nadużycia we współdzielni wojskowej. — Sprawca zbiegł w czasie szkontrum.

We Lwowie wojskowa komisja kontrolno-śledcza. w skład której wchodził major Kaczmarek i kilku innych oficerów, wykryła olbrzymie nadużycia we współdzielni oficerskiej, dokonane przez podporucznika Jarosława Pełczyńskiego. Podporucznik Pełczyński w czasie szkontrum zbiegł w niewiadomym kierunku, defraudując nadto 3 miljony marek. Wszelkie poszukiwania nie wydały rezultatu.

Podpor. Pełczyński był współwłaścicielem firmy handlowej „Arbitraż“.

Należy nadmienić, że w czasie rewizji znaleziono w magazynach ukryte tam znaczne zapasy skóry niewiadomego pochodzenia.

Tragedja w klubie jubilerów.

Wyuzdanie męża—powodem zbrodni żony. — Egzotyczna dama. — Wyrafinowany miljarder.

Publiczność paryska, czyhająca na silne dreszcze jakichś wstrząsających sensacji, wzruszyła się przez chwilę tragedją, której widownią był klub jubilerów przy ulicy Cadet. Bohaterką tej tragedji była na odmianę kobieta perska, Janina Mussajew, żona perskiego jubilera.

Przed kilku dniami po południu, w klubie jubilerów, znajdowało się wielu członków klubowych; gawędzili oni w palarni, gdy nagle służący zaanonsował, że przyszła jakaś zawoalowana kobieta i prosi by ją wpuszczono. Przypuszczano, że chodzi o jakąś damę z wyższego towarzystwa, która pragnie sprzedać swe klejnoty i dla uniknięcia natarczywych pytań i indagacji — skrywa twarz pod zasłoną welonu.

Zaledwie kobieta ta weszła do salonu, przystąpiła natychmiast do bawiącego przelotnie w Paryżu miljonowego jubilera Mussajewa, a wyciągnąwszy z kieszeni posrebrzany rewolwer, dała doń dwa strzały. Pierwsza kula chybiła i trafiła w duże lustro, które rozprysło się na drobne kawałki, druga jednak trafiła persa i zraniła go tak ciężko, że padł na ziemię. Zebrani rzucili się na ratunek ranionemu. Kobieta dała jeszcze kilka strzałów, raniąc dwu obecnych, dopiero po chwili udało się wyrwać jej rewolwer i obezwładnić rozjątrzoną kobietę. Oto powód tragedji:

Małżonkowie mieszkali w Jerozolimie, gdzie miljonowy pers posiadał wiele domów, mimo jednak, że mógł tam swobodnie przyjmować swe kochanki, sprowadzał je umyślnie do mieszkania żony i kazał być jej świadkiem wyuzdanych orgji.

W końcu zostawił ją w Jerozolimie razem z pięciorgiem dzieci i bez żadnych środków do życia, sam zaś z dwiema swemi kochankami wyjechał do Paryża.

Wówczas to w umyśle nieszczęśliwej kobiety wyłonił się plan zemsty. Postanowiła pozbawić życia swego tyrana. Przez dwa lata z rzędu odmawiała sobie najkonieczniejszych rzeczy, żyła prawie w nędzy, by zebrać pieniądze na podróż do Paryża, kiedy zaś nareszcie zaoszczędziła już tyle, by móc wyjechać, przybyła do siolicy Francji i tu dokonała zamachu na życie męża.

Rozkład jazdy.

Pociągi odjeżdżające

ze stacji Łódź - Fabr.			w Koluszkach połączenie do:
Osob.	godz.	1.10	do Krakowa
Pośp.	„	7.00	„ Warszawy bezp.
Osob.	„	9.20	„ Piotrkowa „
„	„	11.05	„ Warszawy pośp.
„	„	15.50	„ Krakowa i Lwowa p
„	„	16.50	„ Warszawy bezpośr
„	„	19.40	„ „ „
„	„	20.40	„ Piotrkowa „
„	„	23.10	„ Krakowa pośp.
ze stacji Łódź—Kaliska:			
Pośp.	godz.	0.12	do Berlina p. Poznań
Osob.	„	2.29	„ Warszawy
„	„	2.39	„ Poznania
„	„	6.33	„ Warszawy
„	„	7.05	„ Sieradza
Pośp.	„	8.45	„ Warszawy
Osob.	„	13.24	„ Poznania
„	„	16.30	„ Sieradza
„	„	18.00	„ Skalmierzyc
„	„	18.28	„ Warszawy
„	„	22.56	„ Poznania

GAZETA HANDLOWA

„GŁOS POLSKI" Łódź 4 lutego 1922 r.

W przemyśle łódzkim.

Chwilowy zastój. — Nadzieje na wiosnę. — Zakupy bolszewików i rumunów. — Jak przedstawia się sprawa eksportu.

Ożywienie, które zapanowało w ostatnich tygodniach w przemyśle i handlu materjałami włóknistemi, od trzech dni znacznie osłabło. Pragnąc zapoznać się bliżej ze stanem obecnym rynku, zwróciliśmy się do poważnego kupca miejscowego z prośbą o udzielenie nam wyjaśnień:

— Jakie są przyczyny obecnego zastoju i czy posiadają one charakter trwały, czy też dorywczy?

— Przyczyn jest bardzo wiele, a wśród nich dominujące miejsce zajmuje niepewna konjunktura walutowa, związana bardzo ściśle z polityką. Dla rynku naszego najważniejsze dwie waluty: dolar i marka niemiecka są obecnie bardzo niepewne. Dolar kolosalnie poszedł w górę, marka zaś, choć kurs jej obraca się w niewielkich ramach, może łatwo podskoczyć lub spaść gwałtownie.

Przypuszcza się powszechnie, że po konferencji w Genui na wielkich giełdach światowych zapanuje nowy kurs, a to oddziała bardzo silnie na Polskę i przemysł włóknisty. Właśnie byłem niedawno we Francji i Szwajcarji; ogólnie sądzą tam, że w kwietniu i maju konjunktury gospodarcze całego świata zmienią się i na wiosnę zapanuje w całej Europie wielki ruch handlowy. Łódź jest bardzo czułą na barometr europejski. Jestem przekonany, że po konferencji w Genui i po uregulowaniu zasadniczym sprawy syndykatu odbudowy Europy, i u nas rozpocznie się ożywienie, oraz wzmoże ruch eksportowy.

— Czy nie posiada pan informacji o dotychczasowym eksporcie Łodzi? Pogłoski w tej sprawie ukazywały się już kilkakrotnie w pismach.

— Istotnie, „Głos Polski", donosząc w swoim czasie o wielkich tranzakcjach z Rumunją i Rosją bynajmniej nie mijał się z prawdą. Rumuni kupili dotychczas za blisko miljard marek, przeważnie (90 proc.) towarów bawełnianych. Wełnianych i półwełnianych kupili niewiele, uskuteczniając zakupy u Ludwika Geyera i Szajblera. Misja Gorczakowa również kupiła za miljard u L. Geyera, uzyskując kredyt 6-procentowy, po długich targach, ponieważ początkowo bolszewicy żądali aż 25 proc. kredytu. Zdaje się, że p. Gorczakow pragnął uzyskać kredyt raczej dla zasady, niż z potrzeby, ponieważ kredyt kilkuprocentowy właściwie nie jest, praktykowany. Proponował on zawarcie wielkich tranzakcji na towary bawełniane, jeśli uzyska kredyt 50 proc. na podstawie weksli rosyjskiego banku państwa na termin trzymiesięczny. Przemysłowcy nie przystali na te warunki, odmawiając zasadniczo kredytu. Wyjątkowo zgodzili się oni na kredyt, udzielony przez firmę Ludwika Geyera, ponieważ sprzedał on towary zimowe, które musiałyby znów czekać kilka miesięcy na sezon.

— Jakie są dalsze widoki eksportu. Wiele wagi przypisuje się ogólnie wywozowi na Bałkany...

— Na Bałkany? Niestety, jest to błędne wyobrażenie ogólne. Eksportu na Bałkany właściwie wcale niema. Zakupuje towary Rumunja, ale przeznacza je dla Rosji. Z Łodzi odchodzą one do Galacu, stamtąd do Konstantynopola, a stąd morzem do Noworosyjska lub innych portów czarnomorskich. Część idzie do Bessarabji, i na Ukrainę. Rumuńscy kupcy są tedy tylko pośrednikami.

— Dlaczego zaś nie kupują u nas kraje Bałkańskie?

— Przyczyna jest bardzo prosta: nasze towary są zbyt drogie.— Biją nas ceną na rynku bałkańskim przedewszystkiem Włochy. — Również Anglja wyrabia taniej towary bawełniane. Pozatem generalnym naszym konkurentem jest Czechosłowacja.

— Jednak wygląda to na paradoks. Z jednej strony twierdzi pan, że rumuni czynią u nas miljardowe zakupy, z drugiej zaś, że nie możemy konkurować z Czechosłowacją...

— Jest to istotnie paradoks i bardzo się dziwię, że rząd polski nie uczynił jeszcze żadnych kroków, by tajemnicę tę wyświetlić. Chodzi mianowicie o to, że Rumunja w swej nowej taryfie celnej przewiduje 8 proc. stawkę od wartości na towary bawełniane, 33 procent na półwełniane, a 60 procent na wełniane. Wogóle możemy mówić więc tylko o eksporcie bawełny do Rumunji. Natomiast ciekawsze jest, że chociaż w traktacie handlowym polsko-rumuńskim uwzględniona jest klauzula najwyższego uprzywilejowania, Czechosłowacja korzysta ze znacznych ulg celnycü, których my nie posiadamy. Dlatego możemy konkurować z niemi conajwyżej jeśli chodzi o wyroby bawełniane, obciążone niską stawką. Jeśli ceny żywności u nas nie spadną, jeśli nie otrzymamy kredytów zagranicznych, a waluta nasza wreszcie nie ustabilizuje się, niema mowy o tem, byśmy poważnie mogli współzawodniczyć z kimkolwiek w eksporcie.

— A jak przedstawia się sprawa wywozu do Rosji?

— Cały świat handlowo-przemysłowy zdaje sobie sprawę z tego, że musimy wrócić do rynku rosyjskiego i usilnie pracować na eksport. Obecnie sprawa jest o tyle ułatwiona, że stosunki są jeszcze nie ułożone i bolszewicy chętnie nabywają w krajach sąsiadujących i o niskiej walucie, co się tylko da. Na dalszą jednak metę będziemy musieli poważnie liczyć się z konkurencją, szczególnie niemiecką i czechosłowacką. Szkodę zaszkodzi nam pod tym względem nowy traktat handlowy z Czechosłowacją, która posiada wolne tranzyto przez Polskę do Rosji.

W każdym razie największe możliwości eksportowe otwierają się przed przemysłem bawełnianym, bowiem Rosja jest dziś za biedna, by mogła nabywać wyroby wełniane.

Na tem zakończyliśmy wywiad z naszym rozmówcą.

Skt.

Chorobliwy rozwój przemysłu węgierskiego.

„Die Börse" pisze: Na Węgrzech powstają coraz to nowe firmy i towarzystwa akcyjne, jednocześnie znikają stare firmy i wyrobione. Powstają nowe przedsiębiorstwa w różnych gałęziach przemysłu i handlu, niekiedy nawet takie, jakie przed wojną traktowane były przez osoby prywatne jako zajęcie poboczne.

Podług statystyki państwowej, w roku 1921 założono 491 tow. akc., z kapitałem zakładowym 1,702,000,000. Suma ta przewyższa cały obrót pieniężny monarchji austro-węgierskiej przed wojną. W poszczególnych przedsiębiorstwach kapitał zakładowy waha się między 15,000—20,000,000 kr. Towarzystwa zakładane przeważnie w Budapeszcie. Powstały tam: 7 banków z kapit. 21 mili. i 419 tow. akc. z kap. 1,219,000,000; na prowincji założono: 9 banków z kap. 37,500,000 i 174 tow. akc. z kap. 321 milj. Z drugiej znów strony z poprzednich przedsiębiorstw następujące likwidują się, lub łączą z innemi towarzystwami akc. W Budapeszcie 85 tow. akc. z kap. 154 milj. i na prowincji — 44 tow. akc. z kap. 38 milj. Znamienna jest dezorjentacja, jaka ogarnęła wszystkie te nowe przedsiębiorstwa po ogłoszeniu nowej ustawy o podatkach. Niektóre przedsiębiorstwa akc. nie chcąc obciążać swych dochodów podatkami przekształcają je na prywatne, chcąc ukryć rachunkowość od kontroli państwowej. Inne znów dla tych samych przyczyn przekształcają przedsiębiorstwa prywatne na akcyjne, ponieważ wolą wykazać dochód księgami, niż narażać się na śledztwo nieprawnych detektywów podatkowych.

Właściwie mówiąc, ta ucieczka przed podatkami jest główną przyczyną powstania nowych firm.

Kryzys ekonomiczny na Łotwie.

W ryskim dzienniku „Siegodnia" sprawozdawca ekonomiczny tej gazety pisze: Mimo, że kurs rubla łotewskiego poszedł w górę nie wpłynęło to na obniżenie cen na rynku łotewskim. Ceny chleba, cukru i niektórych artykułów pierwszej potrzeby obniżyły się nieco, lecz jednocześnie obniżyła się zdolność nabywcza szerokich warstw społeczeństwa. Obniżenie cen niektórych towarów przypisać należy nie zwiększonej ich podaży, lecz zmniejszonemu zapotrzebowaniu ze względu na zmniejszone zarobki szerokich warstw ludności. Ilość bezrobocznych wzrasta codziennie.

Cała prasa łotewska alarmuje z powodu obniżenia produkcji przemysłowej. Stanęło już wiele wielkich i średnich fabryk, reszta wlecze żywot godny pożałowania. Wszystkie przedsiębiorstwa łotewskie cierpią na chroniczny brak gotówki, ponieważ banki odmawiają dyskontowania weksli.

Doprowadziła do tego krótkowzroczna polityka finansowa Łotwy, która z konieczności ograniczyła potrzeby nabywców. Minister finansów, Kalnynsz, który położył wielkie zasługi w sprawie stabilizacji rubla łotewskiego, tak był zaabsorbowany przeprowadzeniem swego planu, że nie mógł zwrócić należytej uwagi na równie ważną sprawę — wzmożenie produkcji krajowej. W tej dziedzinie Estonja wyprzedziła Łotwę znacznie i życie gospodarcze wre już tam w pełni. Tymczasem w Łotwie wadliwe ustawy celne, nieprawidłowy podział podatków, zatargi finansowe z kierownikami przedsiębiorstw zagranicznych sprawiają, że kapitaliści zagraniczni zajmują względem przemysłu łotewskiego bardzo niechętne stanowisko.

Zaznaczyć należy, że w ostatnich czasach ministerjum finansów zaczęło zmieniać kierunek swej polityki; mają być dokonane zmiany w ustawach celnej, podatkowej, a kwestja emisji ma być również postawiona inaczej. O ile te wszystkie zamierzenia zostaną szybko przeprowadzone — w kryzysie ekonomicznym Łotwy musi nastąpić przełom. (Russpress).

Przemysł i handel polski.

[] **Ożywienie w przemyśle piotrkowskim.** Donoszą nam z Piotrkowa, iż przemysł włókienniczy ożywił się tam znacznie. Fabrykanci zaproponowali robotnikom pracę na dwie zmiany po 8 godzin, lecz robotnicy propozycji tej nie przyjęli, uważając, iż może nastąpić nadprodukcja, co wytworzy nowy zastój. (bip)

[] **Handel bronią.** Ministerstwo spraw wewnętrznych wyjaśnia, że zezwolenia na handel bronią myśliwską palną, amunicją i przyborami myśliwskimi, winny wydawać starostwa i to tylko tymczasowo, gdyż w najbliższym czasie będzie wniesiona do sejmu ustawa, która ureguluje powyższą kwestję. Na składach w magazynach z bronią myśliwską nie powinno się znajdować więcej, niż 30 kilo prochu.

[] **Pogłoski o drugiej daninie przymusowej.** W kołach finansowych i gospodarczych stają się obecnie coraz bardziej widocznem, że uchwalona niedawno i teraz już obowiązująca ustawa o daninie posiada liczne usterki. Między innemi zauważono, że właściciele gruntów podmiejskich, będących parcelami budowlanemi, a więc mających stosunkowo niewielki obszar, a wielką wartość, nie płacą wcale daniny. Takich opuszczeń w ustawie jest stosunkowo sporo.

Wobec tego krążą pogłoski, że jeszcze w ciągu roku bieżącego, rząd zamierza wnieść do sejmu projekt drugiej daniny przymusowej, gdyby pierwsza nie dała w pełni zamierzonych rezultatów.

Kronika ekonomiczna.

* **Bilans handlu niemieckiego w grudniu ub. r.** Urząd statystyczny ministerjum handlu zreasumował wynik zewnętrznego handlu Niemiec za grudzień r. ub. Wwóz do Niemiec wyniósł w ciągu tego miesiąca 13,7 miljardów mk., wywóz 14,6 miljardów mk. W ten sposób wywóz w ciągu grudnia był większy od wwozu. Ogólny bilans niemieckiego handlu zewnętrznego w r. 1921 zawiera jednak duże pasywa, a podług przybliżonych obliczeń za czas od maja do grudnia wwóz przewyższał wywóz o 12,1 miljar. mk.

* **Wywóz produktów naftowych z Rumunji.** W ciągu 9 pierwszych miesięcy 1921 r. wywieziono z Rumunji następującą ilość produktów naftowych: nafty oczyszczonej 86,872 tonny (w tym samym okresie r. 1920—101,950 t.), benzyny 61,579 (47,767), smarów 13,023 (19,949), olei mineralnych 12,561 (11,91?). Wywóz skierowany był przeważnie do Anglji, Francji i Włoch.

* **Przemysł cukrowy w Rosji.** Opłakany stan kampanji cukrowniczej w r. 1921 przeszedł wszelkie oczekiwanie bolszewików: „Ekon. Żizń" pisze: Na całej przestrzeni republiki sowieckiej przystąpiono do kopania na jesieni 96,895 dzieś buraków cukrowych (zaplanowano 196,000 dzies., z tych 60,000 dzies. powtórnie. Okazało się, że z całej przestrzeni można wykopać 87,368 dzies., reszta przepadła. Szkodniki i susza zniszczyły przeszło 60 proc. plantacji i obniżyły ich wydajność, tak że otrzymamy z dziesięciny przeciętnie 22—25 berkowców. Najwięcej ucierpiały plantacje w południowej części gub. kijowskiej, kremenczugskiej i nikołajewskiej, które dały 15 berk. z dziesięciny i to zupełnie drobnych buraków. W gub. tambowskiej i woroneżskiej plantacje dały 10 berk. z dziesięciny. W Wielkorosji większość wykopanych buraków została rozkradziona przez głodną ludność. Ogółem biorąc wszystkie plantacje dały najwyżej 1,878,000 berk. buraków, czyli prawie o połowę mniej, niż przypuszczaliśmy, a co za tem idzie cukrownie w całej federacji (prócz okręgów kubańskiego i turkestańskiego) będą mogły nam dać około 2 i pół milj. pud. cukru, t. j. 50 proc. produkcji i zeszłorocznej.

* **Handel zewnętrzny Rosji sowieckiej.** W ciągu 9 miesięcy r. z. rząd sowietów zakupił w Anglji różnych towarów za 67 milj. rb. w złocie, czyli 38 proc. wwozu przedwojennego. 3/4 zakupionych towarów już sprowadzono do Rosji. W tym samym czasie wywieziono do Anglji różnych towarów za 5 i pół milj. rb. w złocie. Towary zakupione przez rząd sowietów w Niemczech przedstawiają wartość 8 milj. rb. w złocie, w państwach skandynawskich 12 milj. rb. zł. Powyższe sumy zapłacono przeważnie za nasiona i narzędzia rolnicze.

Rynek pieniężny.

Giełda warszawska.

Notowania wczorajsze

Gotówka.

Dolary Stan. Zjedn. 5550—5550
Franki fr. 280—277.50
Funty 14500.
Marki niem. 16.60.

Czeki i wpłaty.

Belgja 269—268
Berlin 16.05—16.55.
Gdańsk 16.57 i pół.
Londyn 14400—14500—14575.
Paryż 278.50—278.
Praga 63.50—62.50.
Wiedeń 40.75—40.50

Listy zastawne.

4 i pół proc. listy zast. ziemsk. za 100 rubli 287—280—276
4 i pół proc. listy zast. ziemsk. za 100 marek 71.50—72.25
5 proc. listy zast. m. Warszawy 372.

Akcje.

Bank Dyskontowy 2600.
Bank Handl. w Warsz. 2625.
Bank Kred. Warsz. 2800—2850.
Bank Zachodni 1500.
Cukier 18700.
Drzewo 1550—1575.
Węgiel 16600.
Lilpop 3000—2975.
Ostrowiec 6150—6550.
Rudzki 2000—1990—2000.
Starachowice 4050—4010—4025.
Pocisk 900.
Żyrardów 57000—57500—57500.
Borkowski 1330—1315.
Bracia Jabłkowscy 1210—1200.
Żegluga 1575—1605.
Polska natta 1815—1875.

Z czarnej giełdy warszawskiej.

Na nieurzędowej giełdzie warszawskiej wczoraj notowania były następujące:

Dolary 5335.
Franki 275.
Marki niem. 16.45
Funty 14300.
Ruble złote 158000.
Ruble srebrne 885.
Bilon srebrny 650.

Z giełdy gdańskiej.

GDANSK, 3 lutego. (Tel. wł. „Gł. Pol.") — Na giełdzie notowano markę polską 6.15 — 6.16 i pół. Przekaz na Warszawę 6.25—6.20.

Dolary 204 i pół — 204, funty szterlingi 875—870.

Tendencja zwyżkowa.

„Merkury Polski"

Księga poświęcona handlowi, przemysłowi, finansom i rolnictwu polskiemu

wyjdzie w roku 1922

przy współudziale wybitnych znawców spraw gospodarczych polskich i zagranicznych.

Poza treścią polską, zawierać będzie dział informacyjny, oraz adresowy w językach:

FRANCUSKIM
ANGIELSKIM
NIEMIECKIM
CZESKIM
ROSYJSKIM.

Agentury, przedstawicielstwa i Korespondenci we wszystkich miastach Rzeczypospolitej, oraz w centrach przemysłowych i handlowych zagranicy.

DRUK KSIĘGI PRZEMYSŁOWO-HANDLOWEJ,

której objętość przewyższać będzie 1000 stron dużego formatu,

już się rozpoczął.

Ogłoszenia we wszystkich językach europejskich

przyjmują specjalnie upoważnione biura i agentury ogłoszeń, oraz własni korespondenci handlowi w Polsce i większych miastach zagranicy.

Adres wydawnictwa Łódź, Piotrkowska 106
księgi „Merkury Polski": „ Piotrkowska 50.
Telefony: 199 i 799. 36"—1

SALA FILHARMONJI — Dzielna 18.

Na rzecz biednych sierot.

Dziś o godz. 10 m. 30 wiecz.

Wielki Bal Maskowy

połączony z niebywałemi niespodziankami.

Tańce do białego dnia. Przygrywać będą **2 orkiestry.** Wiele atrakcji. Konkurs masek i tańców.

3 nagrody za najoryginalniejsze maski.

Bogata tombola. Panie obowiązkowo w maskach. Panów obowiązuje kostjum wieczorowy. Bufet na miejscu obficie zaopatrzony.

Bilety nabywać można w dniu zabawy w kasie Sali Filharmonji. 97-1

Szlichtmaszyna

do klejenia osnów systemu L. Sc oenherra w dobrym stanie do sprzedania. Bliższe szczegóły: ul Łąkowa 4, od 10—1 przed poł 1436—2

Skład apteczny

w centrum ul. Piotrkowskiej sprzedam. ewentualnie przyjmę wspólnika. Kapitał od 5.0 0.000 marek. Oferty do „Głosu Polskiego" pod „Drogerja". 1480—3

PRACOWNIA GORSETÓW „MARTA"

Łódź, Piotrkowska № 130, (w podwórzu).

Poleca wielki wybór gorsetów najmodniejszych fasonów. Przyjmuje obstalunki z własnych i powierzonych materjałów. Biustonosze, pasy brzuszne, prostotrzymacze i t. p. Przyjmuje się reperacje, przeróbki i pranie gorsetów. 375-8

KURSA MATURYCZNE I UZUPEŁNIAJĄCE

„Nauka"

w Krakowie, ul. Jasna 15.

przygotowują do matury gimnaz realnej, seminar. do egzaminów z poszczególnych klas i przedmiotów. Nauka zbiorowa i indywidualna i systemem korespondencyjnym. 211—24

Marja Głogowska

po powrocie z Wiednia przyjechała do Łodzi **z ostatniemi wiosennemi modelami;** przyjmuje obstalunki. Andrzeja № 29, parter. Przyjmuje od g. 11 do 6 wiecz. 272-4

HANDLOWIEC

korespondujący w językach polskim, niemieckim i rosyjskim, obeznany z siążkowością, wszelkimi **sprawami podatkowymi** i administrowaniem domu, **poszukuje** zajęcia w godzinach wieczorowych. Łaskawe zapotrzebowania proszę złożyć w Adm. „Głosu Polskiego" pod lit. „A. B." 434—1

Gumę szmirglową

Najlepszy, praktyczny i najwydatniejszy środek do czyszczenia (z rdzy) przedmiotów żelaznych i metalowych.

Gumę do wycierania 472—1

ołówka, atramentu i do maszyn do pisania.

Świeczki (iskrzące) na drzewka

Bengalskie ognie

w różnych kolorach (czerwone, niebieskie, zielone i fioletowe)

Lak do pieczętowania

oraz **lak flaszkowy** w różnych kolorach

Kalafonię dla muzyków I. jakości,

wyrabia

Fabryka wyrobów gumowych i chemicznych

M. Spira

Kraków-Podgórze, pl. Serkowskiego 5.

Lokal fabryczny

(Schedbau) 25x30 łokci, z siłą i centralnem ogrzewaniem, natychmiast do wynajęcia w Aleksandrowie, przy Łodzi. Wiadomość: Zawadzka № 24, m. 7, front II p., od godz. 8—9 wiecz. 1372—2

B. RUSSKA

długoletnia nauczycielka poleca swoje

BIURO

przepisywań na maszynie i **udziela lekcji** pisania na maszynach różn. i najnowszych systemów z dokładnem objasn. konstrukcji i hektografji. Udziela również lekcji korespondencji i arytmetyki handlowej

Łódź, ul. Kilińskiego (Widzewska) № 83 mieszk. 8, (obok poczty.) 538—1

Farbiarz

na bawełnę (luźną, kręconą, sztuki i pończochy) z 24-letnią praktyką w kraju, zagranicą i Rosji poszukuje posady. Oferty pod „Z.K.P." do Administr. „Głosu Polskiego". 416—2

Wyszedł z druku № 3

ilustrowany dwutygodnik humoryst.

„Der TACHSZYT"

pod red. „Lustiger Pesymist".

Dn. 9 b. m. ukaże się № 4 tegoż dwutyg., w którym m. in. rozpocznie się humoryst.-satyr. serja p. t. „MESZYMUDYM" (Typy łódzkich mechesów). Piśmienne zamówienia oraz ogł. przyjmuje adm. „Tachszyt", Łódź, Kilińskiego 89 m. 16. 1522—1

Salon mód

został otworzony przez starszą pannę od Szternównej. Poleca wielki wybór najnowszych kapeluszy. Ceny przystępne. Nowomiejska 5 fr. 3 piętro. 484—2

MYDLARNIA

ze wszystkiemi urządzeniami od zaraz do wynajęcia. Lokal nadaje się również do innych przedsiębiorstw. Wiadomość u gospodarza domu, ulica Drewnowska № 22. 1521—2

Zdemobilizowany oficer

absolwent Wyższej Szkoły Przemysłowej (oddział Tekstylny) w Bielsku, poszukuje odpowiedniej posady; ewent. w innym przemyśle, lub większym handlu. Zgłoszenia pisemne z podaniem warunków nadesłać pod adr.: Juljusz Güchner, Dziedzice, (Raf. nafty „Schodnica"), Śląsk Cieszyński. —2

Stenografistka

polskiego i niemieckiego może się zgłosić. Joffe, Piotrkowska 56, od 10—12 i od 5—6. 1526—1

KAPELUSZE WIOSENNE

Salon mód

Piotrkowska № 99,

I sze piętro. 377—2

FABRYKA zeszytów szkolnych

A. Biegański

Łódź, Nawrot № 41.

Ceny konkurencyjne. 1256—10

Juda Lejb Rubinstein zgubił weksel na sumę 49.200 mk., płat. 4 marca 1922, wyst. przez A. U. Luksenberga w Łodzi, ul. Piotrkowska 31, na zlecenie H. Curtelsona i przez tegoż blanco żyrowany. Weksel powyższy został unieważniony i ostrzega się przed nabyciem. 87-1

Kierownik

dobrze obznajmiony z działem ekspedycyjno-transportowym poszukiwany do natychmiastowego objęcia posady. Tylko pierwszorzędne siły proszone o składanie ofert do „Głosu" pod lit. „W. L. K." 1421—3

MEBLE sypialnia, stołowy, kuchnia i przedpokój okazyjnie do sprzedania. Wiadomość: Al. Kościuszki 23 fabryka Hirszberg i Wilczyński, u p. Tenenbauma, od 10—12. 3?2—3

Angielka

z uniwersyteckim dyplomem udziela lekcji. Oferty do „Głosu" sub „E. A". 15?0—4

Ogłoszenia drobne

A.S.A. Kursy buchalteryjne, Pusta 13 m. 6. Nauki handlowe. Kursy stenografji, arytmetyki, pisma pięknego pisania na maszynie. 1274—4

A. A. A. Kupuję meble, dywany, futra, garderobę, bieliznę, maszyny do szycia. Płacę najwyższe ceny. Łaznik, Benedykta 28 m 18 parter. 417—15

A.A. Kupuję meble, dywany, garderobę, maszyny do szycia, płacę najlepiej. Wajnrajch, Benedykta 19. 387—18

A! Kredens, stół, krzesła, otomanę, łóżka, szafy, biurko sprzedam tanio Piotrkowska 261—4 front. 675—10

Angielskiego uczę metodą Berlitza. Oferty do „Głosu" pod „Gentelman" 427—4

Akuszerka Nowakowska, Dzielna № 54, m 18 przyjmuje od 9—1 i od 3—6. 436—10

Akuszerka Pipikowa przyjmuje zamówienia pań miejscowych i przyjezdnych. Piotrkowska № 152. 1266—10

Do wynajęcia pokój elegancki z kuchnią na Rynku Gajera. Oferty do „Głosu" pod „G". 508-1

Hebrajskiego udziela dyplomowany nauczyciel szkół ludowych. Wiadomość u Lewkowicza ul. Piotrkowska № 42. 532—2

Inteligentna panienka do 3 letniego chłopczyka, jest poszukiwana. Pomorska 60 m. 1. Zgłosić się pomiędzy 2—4 po poł. 1533—1

Kto udzieli lekcji gry fortepianowej wzamian za angielski. Oferty sub „Pianino". 1585—1

Meble: gabinet dębowy, łóżka dębowe u stolarza niedrogo. Jakuba 13. 1534—3

Młoda panienka z 3 kl. wykształceniem, z ładnym charakterem pisma poszukuje odpowiedniej posady lub praktyki. Wymagania skromne. Łask. ofertypod „H. F." 478—1

Nauczycielka, która chce zmienić posadę, poszukuje zajęcia biurowego w godzinach popołudniowych. Łask. of. do „Głosu" pod „J 25" 374—3

Otomanę i leżankę sprzedam solidnej roboty. Nawrot № 35, tapicer Kwiatkowski. 503—2

Pianino sprzedam. Konstantynowska 17 m. 7, od 12—4 1509 1

Niemkę zagraniczną wdowę do zarządu domem ew. wychowywania dzieci u wdowca. Nauczycielki na godziny; wychowawczynie, bony, krawcowe, poleca pierwszorzędne Biuro Nauczycielskie F. Sękowskiej Przejazd 14. 697—3

Pokój z kuchnią ewentualnie 1—2 przy rodzinie poszukuję. Cena obojętna. Oferty do „Głosu" sub „Pilne" 498—1

Pianino zagraniczne do sprzedania Nowo-Targowa № 4, lewa oficyna, I piętro Zastać o godz. 2—3 pp. 476—3

Pianino zagraniczne sprzedam tanio. Ulica Rzgowska 31, gospodarz 490—2

Potrzebny miły słoneczny pokoik przy Al. Kościuszki — Długiej. Pośrednictwo wynagrodzę. Oferty do „Głosu" dla „Majstra". 1150—2

Przyjmuję ażurki i mereżki. Lęcka, Piotrkowska 105, lewa ofic., I p., II wejście. 257—12

Student udziela lekcji, przysposabia do egzaminów Piotrkowska 16, miesz. 22. 422-3

Zaginął czarny pies z szeroką głową, wabi się „Nero". Odprowadzić za wynagrodzeniem ul. Gdańska 48 Oelssner. 489—3

Znaleziono sakiewkę. Do odebrania po udowodnieniu i zwrocie kosztów ogłoszenia u Edelsburga, Konstantynowska № 69. 1513—1

1 pokój parterowy przy ul. Senatorskiej zamienię również na 1 pokój w dzielnicy miasta od ul. Nawrot do Pomorskiej (Średniej). Wiadomość w piwiarni ul. Sienkiewicza 7. 307—1

Zagubione dokumenty:

Barcińska Ewa zgubiła matrykułę, wydaną ze szkoły p. Hochsztelnowej 491—1

Barciński Józef zgubił matrykułę szkoły „Oświata" 1528—1

Charman Izrael zgubił paszport niemiecki, wydany w Łodzi. 1507—3

Gross Izrael zgubił dowód osobisty, wyd. w Łodzi. 477—3

Grajcak Stanisława zgubiła dowód osobisty wyd. w Łodzi za № 9959 425—3

Holup August Franciszek zgubił tymczasowy dowód osobisty № 419 dn. 9|I 1919 r. wyd. w Łodzi. 418—3

[illegible]tczak Stanisław zgubił paszport i kartę powołania, wyd. z gm Chociszew pow. Łęczyckiego wieś Prawęcice 492—1

Kotała Josek Zalme zagubił ks[illegible]kę zwolnienia, wyd. pr[illegible]z PKU Łódź. 4?6—3

[illegible]ajzl [illegible] Blum zgubił dowód osobisty, wyd. w Łodzi. 483—3

Płaczek Izrael zgubił dowód osobisty, wydany we Włoszczowie, kartę bezterminowego urlopu, oraz inne papiery wojskowe, wyd. w Łodzi. 1527 1

Perlberżanka Maryla, ucz. IV kl. szkoły im. E. Orzeszkowej, zgubiła matrykułę. 1530—1

Rawicka Frania zgubiła dowód osobisty, wyd. w Łodzi. 1519—1

Rubinstein Juda Lejb zgubił dowód osobisty wydany w Łodzi 16|XII 1920 r. za № 4005|R II 488—3

Wajnberg Tobias zgubił paszport niemiecki, wydany w Łodzi. 448—3

Radomski Moszek zgubił patent tabaczny II kategorji oraz koncesję. Ul. Drewnowska 4. 43—3

Poszukujemy

do natychmiastowej dostawy większą ilość odpadków do czyszczenia maszyn Ia bez domieszki papieru, waty i szmat. Mamy większe zapotrzebowanie. Łaskawe oferty do Biura techn. „Zenit" Sp. z ogr. odp. Kraków, Sapitalna 7. 473—1

Do sprzedania

1) Kasa ogniotrwała z 2 drzwiczkami, oraz dla farbiarni:
2) Kocioł nowy, duży o 594 kg.,
3) Szlajdermaszyna zupełnie nowa.

Łaskawe oferty sub. „B. F. G." do „Głosu" 474-2

Sprzedam

zakład ogrodniczy z budynkami i ziemią i wszelkiemi zapasami, szkółkami, inspektami i całą roślinnością, pszczołami, inwentarzem żywym i martwym. 5 minut od tramwaju. J. Stoinski, Brus. Zdrowie. 81-1

PRENUMERATA: Miesięcznie M. 650 —. Kwartalnie Mk. 1950 —. Za odnoszenie dopłaca się Mk. 70.— miesięcznie. Prenumerata przez pocztę miesięcznie Mk. 750. Kwartalnie 2250.— Zagranicą Mk. 1200.— miesięcznie.

OGŁOSZENIA: ZWYCZAJNE: 40 mk. za wiersz nonparelowy jednoszpaltowy. DROBNE: 15 mk. za wyraz najmniej 150 mk. Poszukiwanie pracy oraz zgubione dokumenty po 10 mk. NADESŁANE: przed tekstem 120 mk., w tekście 150 mk. po tekście 75 mk. za wiersz nonparelowy (str. 5 szpalt). NEKROLOGI: 65 mk. za wiersz nonp. (str. 5 szpalt). Zaręczynowe i zaślubinowe po mk. 5000 po tekście. Ogłoszenia zamiejscowe obliczane są o 50 procent, zaś firm zagranicz. o 100 proc. drożej od miejsc. Ogłoszenia w wydaniach niedzielnych i świątecznych 25 proc. drożej. Za termin. druk ogłoszeń i ofiar adm. nie odpowiada.

Redaktor i wydawca Marceli Sasza. W drukarni „Głosu Polskiego" Piotrkowska 86